

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

Przeniesienie do domu naliczanie... zł. 5-
z dostawą do domu... zł. 5-30

na prowincji

z przesyłką poczt. ... zł. 5-30
za granicą... zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 60. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonijalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Konflikty.

Zdaje się, że wchodzimy w przewidywany przez nas od początku okres chronicznych konfliktów nowowybranego Sejmu z Rządem.

Inauguracją ich był wybór p. Daszyńskiego na marszałka wbrew stanowisku szefa rządu. Rząd jednak widocznie niechciał z tego powodu tworzyć casus belli z parlamentem, gdyż nie wysunął z tego faktu oczekiwanych powszechnie konsekwencji. P. Daszyński zaś ułatwił takie stanowisko Rządowi ex post, swoim — aż po dzień dzisiejszy — zachowaniem się, występując stale i z trybuny marszałkowskiej i w wywiadach dziennikarskich już nie tylko jako mediator, ale nawet wręcz jako gorący zwolennik najlojalniejszego ustosunkowania się Sejmu do Rządu, znajdując się wskutek tego stale w jaskrawej kolizji przede wszystkim z PPS., a także i z innymi partiami opozycyjnymi.

Partie zażenowane jakby i zaskoczone zrazu tem nieoczekiwanem przez siebie stanowiskiem Rządu wobec nich, z zadziwiającą następnie szybkością zaczęły regenerować samo poczucie a owocem naturalnym tego procesu psychologicznego musiały być konflikty z Rządem, coraz energiczniej i zuchwalej wywoływane.

Pierwszy konflikt, wywołany przez partię w kwietniu w sprawie metody pracy nad budżetem, zaostrożony rezygnacją przewodniczącego komisji budżetowej, p. Byrki, zakończył się niepiękną rejteradą partji.

Drugi konflikt (któremu poświęcony był wczorajszy artykuł wstępny w naszym piśmie), wywołany sprawą stanowiska Sejmu wobec dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, zakończył się na razie porażką stanowiska rządowego, gdyż 7-miu głosami zwyciężyła opozycja od mniejszości poprzez PPS. aż do ZLN., która uważa, że rozporządzenia Prezydenta wydane z mocą ustawy zmienić i uchylić może najzwyczajniejsza uchwała parlamentu.

Aliści jeszcze pióro nie obeschło po omówieniu tego ostatniego konfliktu a rzeczywistość postawiła nas już wobec nowego.

Przewodniczący komisji budżetowej po uzgodnieniu swego stanowiska z marsz. Daszyńskim zażądał najstuszej w świecie, aby dyskusja nad preliminarzem budżetowym min. spraw wewnętrznych miała charakter ściśle rzeczowy i pozbawiona była demagogii partyjno-politycznej. Poparł zaś to słuszne stanowisko naprzód przypomnieniem, że rozprawa nad budżetem tego resortu, i tak odbędzie się w komisji administracyjnej, w której złożone są aż cztery wnioski w sprawie nadużyć wyborczych, że zatem przy tej sposobności partje będą mogły wylać całą żołąć electoritis a następnie zwróceniem uwagi, że stanowisko jego ma już precedens, gdyż w komisji dla spraw zagranicznych pp. posłowie sami uznali, iż z dyskusji nad budżetem tego ministerstwa wyłaczyć należy pierwiastek subiektywno-partyjny.

ZADAJCIE WSZĘDZIE

ŚWIATOWEJ MARKI

„PEPEGE”

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A.W GRUDZIĄDZU.



OBUWIA

TANIE-TRWAŁE-ELEGANCKIE

IO PON DO ROWERÓW

Ceny detaliczne.

OBUWIE LUDOWE Z PRZYSZYWANĄ PODESZWĄ №35-41 zł. 5.40.

OBUWIE SPORTOWE Z PRZYKLEJONĄ PODESZWĄ №35-41 „ 6.50.

Nowe rewelacje o P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 maja. (G) Dzisiejsza „Rzeczpospolita” podaje: „Według kursujących w kołach politycznych i prasowych pogłosek p. Belcikowska ma zamiar w dalszym ciągu rozwijać swoje oskarżenia przeciw posłom P. P. S. i zaatakować z imienia i nazwiska wszystkich tych, których poznała dzięki swej pracy w defenzywie. M.

in. ma być podobno zaatakowany poseł J. b. szef defenzywy legionów”.

„ABC” komentując tę wiadomość, stwierdza, że nie jest wiadome kogo ma na myśli „Rzeczpospolita”, wiadoma natomiast jest sprawa, że szefem defenzywy pierwszej brygady był p. Jaworowski obecny prezes rady miejskiej w Warszawie.

Przeciwko temu stanowisku wypowiedziały się znowu wszystkie partje opozycyjne i mówcy ich rozpoczęli per longum et latum opowiadać o tem, co się działo przed wyborami i podczas wyborów po to, by na komisji administracyjnej to samo znowu powtórzyć. P. Prager z PPS. stanął w obronie liberalizmu, nazwał Rząd uzurpatorem, zarzucił mu gnębienie parlamentarizmu i w końcu, aby swój sentyment dla wolności i demokracji wyjaśnić — oświadczył, że PPS. dawać będzie fundusze dyspozycyjne tylko swemu rządowi... P. Dąbski ze Stronnictwa Chłopskiego nazwał wybory rozbojem i z rozrzewnieniem wspominał czasy i metody wyborcze Bobrzyńskiego. Przedstawiciel Zw. Lud. Narodowego również stanął w obronie wyborów demokratycznych — parlamentarnych. P. Gruenbaum to samo.

Skutek tego wszystkiego ten, że p. Byrka, przewodniczący komisji budżetowej,

znowu demonstracyjnie opuścił salę obrad.

Konflikty zatem Sejmu z Rządem mnożą się, jak grzyby po deszczu. Jak dotychczas, stroną, która konflikty wywołuje — są partje sejmowe. Potwierdza to choćby stanowiskiem swym marsz. Daszyński, który — jak dotychczas — stale solidaryzuje się ze stanowiskiem żywiołów rządowych.

Do czego te konflikty prowadzą i kto z nich ostatecznie wyjdzie zwycięzca?

Oto pytanie, na które przyszłość niedaleka musi dać odpowiedź.

Niepomylimy się — zdaje się — jeśli stwierdzimy, że twórcze, zgodne z interesem państwa przezwyciężenie pogłębiającego się i zaostrzającego się coraz bardziej kryzysu, dać może tylko ostateczne przezwyciężenie istniejącego jeszcze na papierze ustroju.

TRAKTORY „DEERING”

15/30. i 10/20. HP.

oraz narzędzia motokultury t. p. pługi, brony, kultywatory 4785

dostarcza ze swych składów na dogodnych warunkach regulacji

SYNDYKAT ROLNICZY

S. A. LWÓW

TRZECIEGO MAJA 1. II.

WSPANIAŁY ANTYCZNY SALON

złoty róg oraz wiele innych garniturów nadających się do urządzania domów, wili i pensjonatów sprząda okazyjnie Lwów, Romanowicza 10. 4790

Z DNIA.

DEPARTAMENT MNIEJSZOŚCIOWY W MINISTERSTWIE OŚWIATY?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 maja. (G) Kraża pogłoski, jakoby Ministerstwo Oświaty zamierzało powołać w najbliższym czasie do życia specjalny departament, kierujący szkolnictwem mniejszości narodowych w Polsce. Departament miałby wydziały dla poszczególnych narodowości. Sprawa ta wiąże się z reorganizacją całego Ministerstwa Oświaty.

KANDYDAT NA DYREKTORA TEATRU NARODOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 maja. (G) Dyrektorem Teatru Narodowego w przyszłym sezonie ma zostać podobno p. Emil Chaberski, który jednocześnie za trzyma w swoim ręku kierownictwo Teatru Letniego.

KOMISJA DO ZBADANIA STOSUNKÓW W POLMINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 maja. (zo) Została utworzona nadzwyczajna komisja dla zbadania stosunków naftowych w Polminie. Komisji przewodniczy p. Pech, dyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

P. Pech wyjedzie jutro do Lwowa i przystąpi do badań na tamtejszym terenie stosunków w Polminie.

PODATEK PRZEMYSŁOWY A DROBNY HANDEL I PRZEMYSŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 maja. (zo) W piątek obradowała sejmowa komisja skarbową, na której poruszano obszernie sprawę wymiaru podatku przemysłowego.

W dyskusji przemawiali głównie posłowie ChD, którzy podkreślali rujnujący wpływ tego podatku na drobne i średnie warsztaty chrześcijańskiego handlu, rękodzieła i drobnego przemysłu i domagali się, aby Ministerstwo Skarbu przedstawiło bezwzględnie Sejmowi projekt rewizji tego podatku w duchu odpowiadającym dzisiejszym stosunkom gospodarczym i sile podatkowej zaatakowanych przez ten podatek klas społecznych.

W sprawie tego punktu zapowiada się bardzo ożywiona dyskusja z okazji omawiania budżetu Ministerstwa Skarbu.

Poranek Kinowy

Jutro w niedzielę 13 b. m. o godz. 11-30 odbędzie się w Kinie „LEW” poranek kinowy. Wyświetlone będą trzy wspaniałe filmy. Bilety po 1 zł. i 50 gr. przy kasie.

NADUŻYCIA W DOMU POPRAWY W STUDZIENCU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 maja. (G) W jednej z warszawskich restauracji aresztowano dyrektora Domu poprawczego dla chłopców w Studzieniu p. Paniewskiego. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Paniewski przebywał w towarzystwie kilku dam z półświatka w gabinecie restauracyjnym.

Paniewski w ciągu kilku ostatnich lat okradał zakład z pieniędzy przywłaszczając sobie sumy dawane mu na kupno produktów i nie wypłacał dostawcom. Kilkuśset nieszczęśliwych chłopców przymierało w zakładzie z głodu, a zimą siedziało w nieopalanym lokalach. Bezpośrednim powodem aresztowania była skarga okolicznych obywateli, którzy zgłosili swoje pretensje w sumie około 100.000 zł. za niewypłacone produkty.

POSEL BAGIŃSKI ODDAJE ORDER VIRTUTI MILITARI.

Warszawa, 11 maja. (AW) Jak się dowiadujemy, wniosek do Kapituły orderu Virtuti Militari o odebranie krzyża za Virtuti Militari postowi Bagińskiemu podpisał m. in. następujący kawalerowie Virtuti Militari: pułk. Sławek, pułk. Pieracki, majorowie: Polakiewicz i Dzieduszycki.

Mimo oświadczenia p. Bagińskiego, że sam decyduje się złożyć krzyż wymienieni kawalerowie orderu podtrzymują swój wniosek, domagając się od Kapituły zajęcia w tej sprawie stanowiska.

WZROST DROŻYŹNY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 maja. (zo) 11 bm. od było się posiedzenie komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania. Ustalono, że ogólna zwykła kosztów utrzymania za miesiąc kwiecień wynosi 2.4 proc.

ĆWICZENIA WOJSKOWE SZEREGOWYCH.

Lwów, 11 maja.

Z D. O. K. VI. donoszą nam: W roku bieżącym w terminie od dnia 11 czerwca do dnia 20 października odbędą się zwyczajne ćwiczenia wojskowe dla następujących kategorii szeregowych rezerwy:

1) podoficerowie i szeregowcy z rocznika 1901 piechoty, czołgów i łączności;

2) podoficerowie z roczników 1895 i 1894 wszystkich rodzajów wojska za wyjątkiem marynarki wojennej;

3) podoficerowie i szeregowcy z rocznika 1900 lotnictwa i balonów (tylko specjaliści).

Powołaniu na ćwiczenia podlegają także i ci szeregowi rezerwy, którzy obowiązani do ćwiczeń w ubiegłym roku z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli. Szczegóły odnośnie powołania podają ogłoszenia. W myśl pktu 6) tych ogłoszeń winni ci wszyscy szeregowi rezerwy, podlegający powołaniu na ćwiczenia, którzy nie mają kart mobilizacyjnych, albo zaniedbali zgłoszenia ostatniej zmiany adresu, zgłosić się pisemnie lub osobiście w najbliższym urzędzie gminnym względnie malkunkowym, celem ustalenia ich adresów.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 11 kwietnia. (Tel. wt.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 12 bm.: Na ogół dość pogodnie, jednak ze skłonnością do większego zachmurzenia oraz drobnych opadów na północy kraju. Chłodno, nocą możliwe przehłaz. Słabe wiatry zachodnie.

Zmiana sytuacji wojennej w Chinach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 maja. (G) Do Londynu donoszą korespondenci z Chin, że wojska północno-chińskie z rozkazu Czang-Tso-Lina rozpoczęły odwrót w kierunku Kaiganu. Odwrót poprzedził telegram Czang-Tso-Lina, w którym proponuje on wyznaczenie chińskiej komisji narodowej, która zbadała winę wszczęcia wojny domowej. Przypuszczają, iż wskutek odrotu

wojsk północnych ewakuowany będzie także Pekin.

Szanghaj, 11 maja (PAT.) Donoszą z Tsi Nan Fu, że na skutek nagrody odbytej wczoraj wieczorem między przedstawicielami japońskich władz wojskowych i miejscowej izby handlowej wojska południowe nakłonione zostały do wycofania się z Tsi Nan Fu. Dziś rano wojska japońskie wkroczyły do miasta.

Sprawy polskie w Radzie Ligi Nar. na sesji czerwcowej.

Genewa, 11 maja. (PAT.) 4 czerwca br. zbierze się tu pod przewodnictwem przedstawiciela Kuby Agüero Bethana, Rada Ligi Narodów na 50 sesję. Porządek dzienny obejmuje około 30 punktów, dotyczących spraw politycznych, mniejszościowych, prawnych itd.

Z pośród spraw mniejszościowych figuruje na porządku dziennym między innymi skarga niemieckiego Volksbundu, która przedstawia pewną ana-

logię ze sprawą szkół mniejszościowych na polskim G. Śląsku przesądzoną wyrokiem Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, po ztem skarga związku polskich stowarzyszeń na Śląsku Opolskim w sprawie nieprzebrzegania zobowiązań międzynarodowych w stosunku do mniejszości polskiej przez władze niemieckie, wreszcie raport komitetu Rady o sytuacji mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie.

Rokowania w Kownie na ukończeniu Wywiady z min. Zaleskim i Waldemarasem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 maja. (G) Jak donoszą z Kowna, delegat polski do rokowań z Litwą, p. Hołowko, w rozmowie z korespondentem „Kurjera Czerwonego” oświadczył, że delegacja polska wykazuje w rokowaniach kowieńskich szczyt dobrej woli i że ostateczne wyniki zależą będą od stanowiska Litwy. Delegacja polska zakończy prace około 12 maja.

Ryga, 11 maja (PAT.) Donoszą z Kowna, że premier litewski przyjął wczoraj przedstawicieli prasy zagranicznej i udzielił im wyjaśnień w sprawie rokowań polsko-litewskich.

Waldemaras sędzi, że coś określone go o rokowaniach można będzie powiedzieć tylko po tem, gdy się wyjaśnią rezultaty działalności trzech wybranych komisji. Komisje przedstawia sprawozdania oraz propozycje co do zwołania drugiej polsko-litewskiej konferencji plenarnej, która zbierze się prawdopodobnie w lipcu w Królewcu.

Jeżeli działalność komisji nie napotka na nowe trudności możliwa jest rzecz, że konferencja plenarna będzie zwołana wcześniej.

Sprawa Wilna zdaniem Waldemarasa ciągle jeszcze jest trudnym problemem, którego rozstrzygnięcie jest jednak nieodzowne. Porozumienie z Polska w sprawach oddzielnych bez ogólnego uregulowania stosunków jest według premiera litewskiego niemożliwe.

W końcu rozmowy premier Waldemaras zapytany przez jednego z dziennikarzy, czy prawda jest, że wyjeżdża do Londynu, odpowiedział, że istotnie tam wyjedzie i to prawdopodobnie 18 bm. dla przeprowadzenia wymiany zdań o charakterze ogólnym z przedstawicielami rządu angielskiego. Ustanowienie między Litwą i Anglią najciszejszych stosunków jest rzeczą nieodzowną.

Oświata, wyznania relig. i armia. Wyjaśnienia przedstawicieli rządu w komisji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 maja. (zo) Sejmowa komisja budżetowa załatwiła budżet ministerstwa oświaty. Przed rozpoczęciem głosowania przedstawiciele

rządu odpowiadali na zarzuty, podniesione w czasie dyskusji i udzielali wyjaśnień co do poszczególnych pozycji.

WALKA Z ANALFABETYZMEM.

Z przemówienia dyrektora Ziobkiego dowiedzieli się komisja, że jedyną daną, jakie posiadamy co do liczby analfabetów, pochodzą ze spisu w roku 1921. Spis ten wykazuje 33.4

proc. analfabetów. Następny spis wykazuje jakże są postępy w zwalczaniu analfabetyzmu, a postępy są niewątpliwie znaczne.

ROZWÓJ SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.

Rozwój szkolnictwa powszechnego jest ogromny. W r. 1918 było w jedno klasowych szkołach 94 proc. dzieci, dziś jest w nich tylko 26 proc. Szkół 7-klasowych nie było wcale, dziś po

wszech uczy się w nich 370 tys. dzieci. Szkolnictwu żydowskiemu powodzi się wcale nieźle. Prywatne szkoły żydowskie otrzymały 23 proc. sum, przeznaczonych na cele szkolnictwa prywatnego. Z 63 podań o koncesje na

szkoły żydowskie uwzględniono 60, trzy zaś są w toku rozpatrywania.

ZYDOWSKIE APETYTY.

W tem miejscu woła pos. Gruenbaum, że jest to 100 proc., lecz on chciałby mieć 1000 proc.

Stosunek procentowy młodzieży żydowskiej w szkołach średnich wynosił przeszło 9 proc., a matur uzyskali żydzi przeszło 12 proc.

WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Dłuższe wyjaśnienia składał pułk. Ulrych co do budżetu wychowania fizycznego. Bronił się przed zarzutem militarystyki stwierdzając, że instruktorzy wojskowi powołani są tylko z braku wyszkolonych sił cywilnych. Budżet 10 milj., któremu zarzucono brak podziału na pozycje i brak umotywowania idzie tylko na inwestycje. Akcja wychowania fizycznego rozpoczęła się od starań u miast o tereny sportowe, następnie idzie wykształcenie nauczycieli. Dla absolwentów kursów wychowania fizycznego skrócono czas służby wojskowej o trzy miesiące. Rozpoczęto wielką akcję zakładania ogrodów dla dzieci według typu ogrodu dr. Jordana w Krakowie.

WNIOSKI PRZYJĘTE W GŁOSOWANIU.

W głosowaniu uchwalono wniosek, ażeby wstawić z działu podatku przemysłowego na szkolnictwo zawodowe kwotę 7 milj. zł. i przeznaczyć ją na zapomogi dla szkół prywatnych. Uchwalono podwyższyć fundusz na zasiłki na opłaty szkolne o kwotę 2 milj. 850.000. W resorcie wyznani upadły wszystkie wnioski Wyzwolenia i socjalistów, zmierzające do zmniejszenia lub całkowitego skreślenia tego budżetu. Pozycje 10 milj. zł. na wychowanie fizyczne przyjęto bez zmian.

Przyjęto również wniosek posła Korneckiego o podwyższenie zasiłków i stypendiów o 347 tys. zł. Podniesienie stypendia ze 120 zł. na 150 zł. miesięcznie. Uchwalono dalej dla Warsz. Towarzystwa Naukowego 200 tys. zł. na Instytut radowy 100 tys. zł., wreszcie podwyższono pozycje na budowę szkół powszechnych o 5 milj. zł., a na oświatę pozaszkolną na 1 mili złotych.

BUDŻET MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 maja (zo) Prace komisji budżetowej dobiegają końca. — Dziś komisja przystąpiła do omawiania budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Pierwszy zabrakł głos minister spraw wojskowych gen. Konarski. — Oświadczył na wstępie, że marszałek Piłsudski chciał sam przedstawić swój budżet komisji, jednakowoż niestety przed paru dniami zrezygnował z tego zamiaru.

Następnie p. wiceminister omówił szczegółowo działalność ministerstwa w okresie ostatnich dwóch lat.

Gen. Konarski oświadczył, że studia prowadzone nad skróceniem czasu służby czynnej w wojsku wykazały, że mogłoby to nastąpić dopiero po zrealizowaniu szeregu warunków, których w obecnej sytuacji finansowej państwa zrealizować się nie da.

Co do kontroli, prowadzonej przez Korpus Kontrolerów, to przeprowadzono ją skrupulatnie w szeregu jednostek i zakładów wojskowych. Kontrola osiągnęła za sobą nie tylko wykrycie i usunięcie nieprawidłowości, ale również poważne redukcje wydatków. W zakończeniu p. minister prosił o uchwalenie budżetu.

Proces o zabójstwo ś. p. Iżewskiej.

ROZPRAWA POPOLUDNIOWA DNIA 10 MAJA.

Rozprawę popołudniową rozpoczęto w czwartek o godz. 17-tej, przy liczniejszym, niż przedpołudniem, audytorjum.

Jako pierwszy świadek przesłuchiwany nadkomisarz PP. Parylewicz zeznaje, że Zaleski zrobił na nim wrażenie osoby silnie podnieconej, miał wypieki na twarzy, usta spieczone. Na pytania skierowywane do niego przez funkcjonariuszy policji, odpowiadał niechętnie lub wcale nie.

Kapitan 40 pp. Jaworski, pełniący krytycznej nocy funkcję oficera inspekcyjnego zetknął się z oskarżonym na komisariacie PP. Oskarżony zakuty w kajdany, wyprężył się i służbowo zameldował, wobec czego świadek kazał go rozkuć. Za powód zabójstwa podał oskarżony postanowienie śp. Iżewskiej zerwania z nim. Osk. tłumaczył się szczerze, że nie działał z premedytacją, bo w takim razie byłby wziął rewolwer.

Przesłuchiwany następnie ppłk. Englisch dowódca 5 pap. wydaje oskarżonemu jak najlepsze świadectwo, był oficerem wzorowym, zdyscyplinowanym, nie mającym nigdy z nikim poważniejszych scysli.

Podkomisarz PP. Konarski na zapytanie obrońcy, jak sobie tłumaczy czyn oskarżonego, powiada, że działać on musiał w przystępie chwilowej niepozytalności, „białego szalu”, do którego często doprowadza miłość.

Post. PP. Gumieny zeznaje, iż na zapytanie dlaczego zamordował, dostał odpowiedź „bo odmówiła mi namiętności”. Kiedy na komisariacie post. Sudol, pokazując oskarżonemu zranioną rękę pytał dlaczego mu to zrobił, oskarżony odpowiadał, że do stanu za to krzyż zasługi. Na pytanie obrońcy, czy oskarżony był zdenerwowany, świadek odpowiada przecząco, jak również przeczy temu, jakoby oskarżony pytał, gdzie się znajduje.

Post. PP. Bartoszek, zeznaje, iż w trakcie spisywania generalji osk. był silnie podenerwowany, wciąż chodził po pokoju, pytał „czy żyje Ziuta”, a dowiedziawszy się, że nie, powiedział: „tak ona pójdzie do nieba — a ja do piekła, na samo dno”. „Szkoda, że nie wziąłem rewolweru”, bo byłbym się zastrzelił. — Po zameldowaniu się u kpt. Jaworskiego, powiedział na boku „były podporucznik, bo po tym czynie nim nie jestem”.

P. Michniakowa, wdowa, u której przez rok prawie mieszkał oskarżony, przyraza się o nim jak najlepiej. Śp. Iżewską poznał oskarżony na imieniuach jej córki, również zajętej u p. Hertzoga. Już w dwa miesiące po poznaniu, kiedy świadek wyszedł popołudniu do teatru, a córki nie było, o czym nieboszczka wiedziała, po powrocie z teatru zastała śp. Iżewską w pokoju osk. przy drzwiach zamkniętych. Kiedy osk. otworzył świadkowi drzwi niekompletnie ubrany i ta ostatnia robiła mu wymówki, zapewniała ją, że nie pomiędzy nimi nie zaszło. Po tym fakcie świadek wy-mówiła ś. p. Iżewskiej dom. — Oskarżony był zawsze nerwowym, nawet przy grze w durnia o ile przegrał, był zły i zdenerwowany. Czy osk. tłumaczył sobie szaleństwo.

Obrońca: Jak o nieboszczce mówiono?

Św.: Ja nie wiem, ale ona musiała go doprowadzić do tego.

Córka p. Michniakowej, p. Magierowska, zeznaje, iż śp. Iżewską mówiła nierzadko, iż osk. jest zazdrosny i ona właśnie dzięki tej zazdrości potrafił go zawsze przy sobie utrzymać. — Śp. Iżewską była gwałtowną, arogantką, osobą umiejącą się maskować, a kiedy raz zwróciła uwagę Iżewskiej, że nie powinna przychodzić do nich, wtedy kiedy wie, że jej ani matki nie będzie w domu, otrzymała bardzo niegrzeczną odpowiedź.

Od p. Grzybówny słyszała, jakoby

Iżewska miała powiedzieć, że osk. będzie ją „sztytował”.

Obrońca: Jak sobie ludzie zabójstwo tłumaczyli?

Św.: Każdy w inny sposób. Jedni oburzali się, drudzy mówili, że ona najspokojniejszego potrafiłaby wypro-wadzić z równowagi.

P. Grzybówna krawczyni w pracowni p. Hertzoga opowiada, że ś. p. Iżewska mówiła o osk. iż początkowo lekko ją traktował, ale później zdobyła go budzeniem zazdrości. Iżewska chwaliła się, że dostała od osk. którego nazywała „moim chłopcem”, zegarek, śniegowce i sto złotych wtedy, kiedy była bez posady.

Przew.: Czy Iżewska mówiła, że jakby się jej ktoś inny trafił, to wyszłaby z zamąż?

Św.: Tak, mówiła mi również, że po wyrzutach Zaleskiego z powodu jej bywania u p. Bartłowej, co do której pporucznik Zaleski miał pewne zastrzeżenia, powiedziała mu „że jak ci się nie podobam, to mogę znaleźć innego porucznika, który mi da więcej”.

P. porucznik Wiśniewski bezpośredni zwierzchnik osk. wydaje mu jak najlepsze świadectwo, podkreśla ambicję osk. przejawiającą się w tem, że kiedy mu się robiło naderbniejszą nawet uwagę służbową, czy koleżeńską, rumienił się. Osk. uczył się pilnie do egzaminu, który krytycznego dnia zdał o godz. 3 popoł.

Obrońca: Czy osk. był nerwowy i pobożny?

Św.: Był wrażliwy i wyjątkowo pobożny.

P. porucznik Lis, który zdawał egzamin razem z Zaleskim, stwierdza, że oskarżony był dnia tego wesół i w jak najlepszym humorze.

Kapitan żandarmerji Bieńkowski zeznaje, że osk. był spokojny i normalny, dopóki nie poruszono samej sprawy, bo wtedy stawał się silnie podniecony. Na pytanie świadka, czy chciałby zobaczyć zwłoki Iżewskiej, osk. wyraził chęć pójścia na jej pogrzeb. Początkowo zeznawał, iż nie miał z nią stosunku, nie chcąc psuć zmarłej opinii, dopiero kiedy przedłożono wyciągi z ksiąg hotelowych, przyznał się do tego.

Przew.: Jak osk. przedstawiał chwilę, kiedy zaczął ciąć szablą Iżewską?

Świadek: Opisował wszystko, aż do pierwszego ciosu, kiedy zaczął o-garnięty wściekłością rąbać z nienawiści szablą, ale dalej nie pamiętał nic. Uciekać chciał do koszar po rewolwer, ażeby zastrzelić się.

Podporucznik 26 pp. Patka zeznaje, że kiedy w jesieni ub. roku, będąc w parku Kościuszki wieczorem, zobaczył siedzącą na ławce samotnie śp. Iżewską, której nie znał (porucznik Zaleski oddał się był na chwilę), przysiadł się do niej i po 15 minutach rozmowy, w czasie której użalała się na samotność, zaproponował jej od-prowadzenie do domu. Oskarżony, który w międzyczasie powrócił i prze-szedł kilka razy obok siedzących, przeprosił i wyszła z parku świadka i odprowadził na bok Iżewską. Po dłuższej chwili wrócił, pożegnał się ze świadkiem i odeszli we dwójkę.

P. Oziarski Hertzog, współwłaściciel salonu krawieckiego, w którym śp. Józia Iżewska była zajęta od trzech lat jako hafciarka zeznaje, iż śp. Iżewska pracowała bardzo sumiennie po 10 godzin i brała jeszcze robotę do domu, w ostatnich jednak czasach nie chciała nawet 8 godzin pracować i sta-rała się zawsze jak najprędzej wy-mknąć z pracowni. Świadek podejrze-wał ją o zajęcie w innej pracowni, śledził i przekonał się, że powodem są randki z oskarżonym. Dalej zeznaje świadek, że skutkiem tego czę-sto on albo żona wymawiali jej po-sadę, ale faktycznie przestała u niego pracować dopiero od soboty tj. na sześć dni przed śmiercią.

Świadek Smoliński, portier hotelu Saskiego, zeznaje, że osk. dwa razy „mieszkał” w hotelu Saskim, przy mel-dowaniu nie chciał podać nazwiska kobiety, twierdząc, że to jest jego na-rzeczona, za którą on rezy.

Następnie portier hotelu Royal Myszczyński zeznaje, że krytycznej nocy przyszedł osk. z jakąś panią, która sama pościeliła łóżko, po wyjściu ich pościel była czysta, ale pogmieciona. Zaleskiego znał świadek stąd, że ten 24 ub. miesiąca w hotelu Royal noc-spędził z tą samą niewiastą.

==○==

Projekt ustawy uposażeniowej wpłynie wkrótce do łaski marszałkowskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 maja. (zo) Wicepremier Bartel przyjął dziś delegację Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, która przedłożyła mu swe postulaty.

Co do regulacji płac p. wicepremier oznajmił, że rządowy program nowego uposażenia urzędników będzie w przyszłym tygodniu przedstawiony Radzie min., a następnie złożony do łaski marszałkowskiej. Stanie się to jednocześnie z projektami ustaw podatkowych, które się znajdują na porządku dziennym piątkowego posie-

dzenia Rady min. Do łaski marszałkowskiej złożone już zostały projekty nowej ustawy emerytalnej i nowej pragmatyki urzędniczej.

W nowym projekcie uposażeń urzędniczych zaniechana została dotychczasowa metoda obliczania według mnożnej i punktów.

W kwestji podporządkowania szkolenictwa władzom administr. p. wicepremier dopuszcza możliwość odbycia konferencji z czynnikami administracyjnymi na temat podziału kompetencji między wojewodę i kuratora.

Min. Składkowski o wyborach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 maja. (zo) Dyskusja w komisji budżetowej przeciągnęła się wczoraj do późnej nocy. Ostatni zabrakł głos min. Składkowski i wygłosił długie przemówienie, w którym omówił szereg spraw swego resortu, a w zakończeniu oświadczył:

A teraz parę słów o sprawie — mój min. Składkowski — która, sądząc z przemówień, tu wygłoszonych, zda-

je się panów najwięcej interesować. Chodzi o wybory. Panowie uważają za wskazane i zgodne z praktyką tak bronięcego przez siebie parlamentaryzmu, utrzymywać przez długi okres czasu rząd, o którym od panów samych dowiadywano się, że się na żadnej sile parlamentarnej nie opiera. Liczyliście panowie, że z pośród 444 posłów poprzedniego Sejmu rząd zdo-

łał zaskarbić sobie zaufanie aż 7, czy bodaj 5 posłów. A jednak rząd ten formalnie z woli Sejmu trwał na stanowisku i jemu to przypadło w udziale powiatać Sejm nowowybrany.

Jeżeli to było możliwe, to jasne jest, że siła rządu mierzyła się przed wyborami nie poparciem jednostek z pośród posłów poprzedniego Sejmu, ale moralnem poparciem, okazywanem mu przez opinie całego kraju.

Czy w tych warunkach dziwi to panów, że rząd postanowił czynnie i samodzielnie wystąpić z akcją wyborczą? Panowie postanowiliście zbadać sprawę nadużyć wyborczych. Gotów jestem w tem dopomóc, bowiem nie znam nadużyć dokonanych na moje zlecenie, czy za moją władzą, natomiast będę miał możność przedłożyć wkrótce panom długie opracowanie, na dokumentach oparte o waszym stosunku do szefa rządu w okresie wyborczym. Dowiódę panom, że ten stosunek był zasadniczym hasłem wyborczym i zapytam potem, czy nie sądzą panowie, iż taktyka wyborcza wielu z pośród was, dziś tak opozycyjnie nastrojonych, nie jest wielkiem nadużyciem wyborczym, gdyż świadomem przeinaczaniem woli wyborców.

Na tem miejscu śmiem tylko upewnić panów, że jako minister spraw wewn. w rządzie marszałka Piłsudskiego, dopóki jego zaufaniem się szczyję, do tej pory — przekonany jestem, że obowiązki swoje sprawuję zgodnie z istotnem dobrem Rzplitej.

NADZWYCZAJNY BUDŻET GMINY MIASTA LWOWA.

Lwów, 11 maja.

Wczorajsze obrady rozpoczęły się uchwaleniem budżetu nadzwyczajnego na r. 1928—29 (ref. sen. Decykiewicz). Początkowo projektowano ten budżet na 32 milj. zł. Z powodu jednak polityki kredytowej zredukowano ten budżet do 15.712.798 zł., odra-czając część robót na przyszłość. Na razie zostawiono wydatki konieczne: inwestycje na cele dochodowe, tram-waj, gazownia itp. wyniosą 49 proc. budżetu, inwestycje niedochodowe (szkoły, drogi itp.) 28 proc., zaś na cele społeczne (mieszkania, kąpieliska) 23 proc. Komisja budżetowa sądzi, że wskutek tych inwestycji na ludność nie spadną zbyt wielkie ciężary.

W rb. przystąpi miasto do budowy 7 obiektów szkolnych, a przede wszystkim szkoły im. Reya, Szaszkiewicza i gimn. im. król. Jadwigi. Szkoły będą kosztowały 4 i pół miliona zł. Rozszerzone zostaną zakłady elektryfikacji, wybudowana nowa linia na Pelczyńską, sprawione nowe wozy, rozszerzony zostanie również zakład elektryczności i zakład gazowy. Znaczne wydatki pociągnie budowa dróg, kanałów, automobilizacja taboru miejskiego, budowa hal i garażów.

W dyskusji zabierali głos sen. Thullie, dr. Schmorak, dr. Kozłowski i Szczyrek, poczem po wyjaśnieniach referenta budżet ten uchwalono.

W związku z tem odrzucono protest przeciwko budżetowi, wniesiony przez dr. Bałabana, Schultisa i in.

Z kolei w myśl referatu tego samego referenta uchwalono zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w Banku Gosp. Kraj. w sumie 6 milj. zł.

Na tajnem posiedzeniu uchwalono w myśl referatu dr. Zakrzewskiego jednogłośnie wśród oklasków nadać godność obywatelstwa honorowego m. Lwowa prof. Oswaldowi Balzerowi, dr. Benedyktowi Dyboskiemu i dr. Ludwikowi Finklowski.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Przegląd prasy.

KASY CHORYCH W ŚWIELE CYFR

W „Epoce” czytamy:

Narazie możemy podać do wiadomości, że na terenie Rzeczypospolitej istniało w 1926 r. 228 kas chorych, a mianowicie: województwa centralne miały 81 kas, województwa wschodnie 19, województwa zachodnie 57, województwa południowe 69, Śląsk Cieszyński 2 kasy. — Z tych 228 kas statystyka obejmuje 226, które w 1926 r. miały przychodu: ze składek zł. 144.607.364,23, z odsetek zł. 1.611.050,06, z innych źródeł zł. 5.088.634,91. Razem zł. 151.307.049,20. Wydatki zaś wyniosły: na świadczenia 113.753.464,15, na administrację zł. 14.458.021,66, na koszty ogólne zł. 6.738.262,94. Razem zł. 134.949.748,75. Różnicę między przychodem a rozchodem stanowi tu nadwyżka bilansowa w sumie 20.684.644 zł. 75 gr. po potrąceniu niedoboru w niektórych kasach, który ogółem wynosi 4.327.344 zł. 30 gr.

Cyfrы powyższe bardzo wymownie wskazują na to, że kasy chorych stanowią dość znaczną pozycję w naszych ogólnych stosunkach budżetowych i w naszym ogólnym majątku. Czy również w tym samym stosunku spełniają te zadania, dla których do życia powołane zostały i czy w tej samej mierze cieszą się zaufaniem i uznaniem szerokich mas pracowniczych? Pod temi względami istnieje dużo zastrzeżeń...

Kroniki sądowe notują tyle spraw w związku z kasami chorych, że zna leżli się złośliwi, którzy twierdzili, że dla tych spraw należałoby w sądach, specjalne potworzyć działy i to zarówno cywilne, jak i karne. Nie brak niestety nadużyć — nie brak też skarg ze strony ubezpieczonych na nieuwzględnienie ich słusznych życzeń i potrzeb, nie brak też i spraw przeciw nadużywającym swojego prawa do świadczeń...

Ile we wszystkich niezadowoleniach jest prawdy, w jakiej mierze są one uzasadnione? Odpowiedzieć mogą tylko te zainteresowane jednostki, które są w tych rzeczach kompetentne, które mogą ocenić wartość leczenia w kasach, które bliżej w działalność kas są wtajemniczone.

Możemy powiedzieć, że uderza du ża suma, ujawnionych w sprawozda

niu kosztów administracyjnych i kosztów ogólnych, wynosząca ogółem z górą 19 proc. świadczeń. Nie jest wskazane także robienie inwestycji, jedynie ze składek. Czy nie lepiej byłoby zatem skorzystać z jakiegoś kredytu długoterminowego?...

Minister pracy i opieki społecznej w swem ekspozycie na komisji budżetowej mówił o konieczności nadzoru nad instytucjami ubezpieczeń społecznych. Podkreślić te jego życzenia należy z pełnem uznaniem. Kasy chorych potrzebują niewątpliwie nadzoru.

DROŻYZNA.

„Robotnik” pisze:

Dziś oto żyjemy pod znakiem przypiływu nowej fali drożyznianej, tej niemal żywiołowej klęski kraju naszego. Miasta jak Łódź, Kraków wskazują wzrost drożyzny w kwietniu o przeszło 3 proc. Ceny artykułów pierwszej potrzeby rosną i rosną bez końca. Bez końca i bez ładu, gdyż działają tu często przyczyny zupełnie nieuchwytnie i niezrozumiale. Ale na rynku, opanowanym przez chaos, wszystko jest możliwe.

Czyż mamy jeszcze tłumaczyć, jaką katastrofą jest dla Polski ten wampir drożyzny, wysysający — dosłownie! — krew i szpik z organizmu milionów istnień ludzkich? — Wzrost drożyzny jest największą przeszkodą dla wzrostu przemysłu. Każdy wzrost drożyzny jest nowym, zamachem na nędzne płace robotnicze i pensje urzędnicze. W rodzinach robotniczych i urzędniczych panuje dziś głucha, bezradna rozpacz.

MILJON GŁOSÓW KOMUNISTYCZNYCH WE FRANCJI.

„Głos Narodu” zwraca uwagę na fakt, który wpływa silnie na rządy francuskie.

Jest, nim dysproporcja między liczbą uzyskanych przez poszczególne partie mandatów, a liczbą oddanych na nie głosów. I tak partja komunistyczna uzyskała 1 milion głosów i 16 mandatów; partja socjalistyczna 1 milion 640 tysięcy głosów i 102 mandatów (dzięki zablokowaniu się z radykałami w drugim głosowaniu). Obydwa te rewolucyjne stronnictwa zdobyły razem 2 miliony 673 tysiące głosów, tzn. prawie jedną trzecią wszystkich oddanych głosów, które wynosiły 8 milionów 500 tysięcy. Podnosząc ten fakt, wy

raża „Temps” pogląd, że niema „do kładnej proporcji” między liczbą oddanych na socjalistów i komunistów głosów a liczbą uzyskanych przez nich mandatów. To oczywiście będzie i Izbę skłaniało do liczenia się ze stanowiskiem najsłabszej lewicy i w rezultacie nie ułatwi rządów Poincaré’emu.

Taki efekt dał powrót Francji do systemu jednomandatowych okręgów: — na oko pomyślny dla umiarkowanej, państwowotwórczej myśli Poincaré’ego, najeżony jednak wieloma trudnościami, którym trzeba będzie mężnie stawić czoło.

System ten, narzucony Izbie przez radykałów, którzy liczyli na wielkie zdobycze, i przez socjalistów, którzy sztandar „proporcjonalności” zdradzili również w nadziei znacznych sukcesów, zawiódł zupełnie na dzieje tych dwóch stronnictw. Byłby im przyniósł jeszcze większe straty, gdyby nie to, że się do drugiego głosowania porozumiały z sobą; dzięki temu klęska socjalistów i radykałów nie wyraziła się tak jaskrawo, jak zapowiadał dzień 22 kwietnia. System ten jednak nie ziszcł także wszystkich nadziei, które żywiły prawica i centrum; lewica wciąż rozporządza dużą siłą w Izbie i bez poparcia choć części radykałów Poincaré nie będzie mógł rządzić... System ten wreszcie umożliwił autonomistom alzackim wprowadzenie trzech posłów do Izby. Nie było ich tam dotąd. Ich wejście teraz do parlamentu dowodzi, że w „prowincjach odzyskanych” panuje duże niezadowolenie. Herve tłumaczy je otwarciem walką z uczuciami religijnymi i ludności, rozpetaną przez radykałów w Alzacji i Lotaryngii po zwycięstwie kartelu lewicy w roku 1924.

To są fakty, które zaczynają już teraz ciążyć nad nową Izba deputowanych.

LUDNOŚĆ POLSKA W NIEMCZECH

Korespondent berliński „Kurjera Warszawskiego” pisze:

Republika niemiecka, która przy każdej sposobności opłakuje stratę „zrabowanych ziem niemieckich”, utraconych przez „dyktando wersalskie”, mieści w swych powojennych granicach około miliona Polaków oraz inną liczną mniejszość narodową: duńską, fryzyjską i serbsko-łużycką. Gros Polaków, obywateli pruskich, zamieszkuje niemiecki

Górny Śląsk i pogranicze polsko-niemieckie wogóle. Większe grupy polskie znajdują się poza tem w Westfalji; pokaźna ilość osiadła w Berlinie i szeregu większych miast Rzeszy niemieckiej. Przeważająca większość tych Polaków-obywateli niemieckich odczuwa dziś jeszcze, w dziesiątym roku istnienia Republiki niemieckiej, podobny ucisk, jaki srożył się za czasów cesarstwa, w epoce szalejącej Hakiaty i komisji kolonizacyjnej. Z przykrością stwierdzić trzeba, że położenie Polaków w Niemczech nie poprawia się, lecz przeciwnie, pogarsza. Mammy na myśli wciąż obywateli pruskich, bo do Polaków, obywateli polskich, o ile nie są oni robotnikami sezonowymi, odnoszą się Niemcy stosunkowo „korrekt”, zależnie zresztą od dzielnic: w Berlinie np. nastrój jest spokojny, na niemieckim Górnym Śląsku mniej i t.d.

Dokładna statystyka Polaków w Niemczech z natury rzeczy opierać się musi na przybliżonem szacowaniu; władze administracyjne pierwszej instancji bowiem zupełnie świądomie wywierają na ludność polską, należąca przeważnie do warstw uboższych i wskutek tego zależną od pracodawców-niemców, presję, dążącą do rejestrowania Polaków albo tylko jako Prusaków, albo ewentualnie jako obywateli pruskich, mówiących dwoma językami: niemieckim i polskim; przy ostatnim spisie ludności otrzymały władze w Prusach Wschodnich polecenie, aby pisać „język niemiecki i mazurski (!)”; cel tego był bardzo przeirzysty.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam wyrazy szczerzego współczucia i wzięli udział w pogrzebie ukochanej naszej s. Matki **Wandy z Janikowskiej Dębno-Krzyżanowskiej** — wyrażamy tą drogą bardzo serdeczne podziękowanie

n4749

Krzyżanowscy.

Podziękowanie.

Dr. Bolesławowi Kwaśniewskiemu, składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie z długotrwałej kobiecej choroby.

n4754

Marja Wojnarowa.

JERZY KOSSOWSKI.

34)

Kłamca.

(Ciąg dalszy.)

— Czy który z asesorów był kiedy karany sądowo? — zapytał z nad stołu kapral.

— Nie — odpowiedzieli dwaj feldwebel i Andrzej.

— A trzeci, plutonowy Nagy?

— Nadź! — poprawił swe nazwisko Wegler, i zaraz oświadczył. — Nem tu dom czok magyaru!

— Niech kapral poszła po pana obrońcę i po tłumacza, — rzucił w powietrze kapitan.

— Rozkaz panie kapitanie — odparł kapral, nie przerywając notowania.

— Ale już! — krzyknął nagle kapitan, nie zmieniając pozy, a kaprala aż wyniosło za drzwi.

— Ależ pan krzyczy. — Zdumiał się major, którego nagły wykrzyk podrzucił w krzesło.

— Bo taki tuman powiada: rozkaz, i siedzi! A potem rozprawy trwają do nocy. I ten na obrońcę wyznaczony, też się spóźnia.

Kapral błyskawicznie wrócił i meldował:

— Już posłałem panie kapitanie. — Nie otrzymał żadnej odpowiedzi, więc

zestraszony notował dalej skład sądów i asesorów. Gdy skończył, oisza zaległa izba i asesorzy stali przed stołem jak oskarżeni, nie wiedząc co z sobą zrobić. Po kilku minutach weszli tłumacze: kapral od honwedhuzarów w koszarowym granatowym mundurze z typowymi węglerskimi szamrowaniami i szeregowiec któregoś z polskich pułków. Zameldowali się i zaraz usłyszeli od kapitana:

— Nieśmędrkować, tłumaczyć ściśle pytania i odpowiedzi pod surową odpowiedzialnością. Każda nieścisłość może zaważyć na szali. Niedawno z winy tłumacza powieszono przez nieporozumienie chłopca, więc proszę uważać!

W tej chwili wszedł porucznik saperów, wyznaczony na obrońcę. Młody, czarny, energiczny. Skłonił się i zajął swe miejsce. Widać, nie po raz pierwszy był przy tym stole.

— Czem kapral był w cywilu? — zapytał Węgra tłumacza, dla wciągnięcia do protokołu.

— Handlarz koni — padła odpowiedź.

— A wy? — zwrócił się do brodatego Polaka.

— Doktor filozofii, profesor gimnazjalny.

— Dobrze! — zakpił kapitan — będziemy mogli nieco pofilozofować. Czy

możemy przystąpić do spraw, panie majorze?

— Proszę. Ja jestem gotów. — Major mówił wiedeńskim dialektem i spełnił, jakby miał kluski pod językiem.

— Od czego zaczniemy?

— Najpierw dezerterzy, to najszybciej pójdzie.

— Tak, Kapral, proszę dać papiery izawołać dyżurnego żandarma. — Kapral podał dwa arkusze, jakieś świstki i wyskoczył do sieni, wołając żandarma. Gdy wszedł obydwa, major rozpoczął urzędowanie:

— Żandarm stanie przy drzwiach i będzie uważał na moje rozkazy. Kapral odczyta asesorom ustęp o ich obowiązkach i prawach, tłumacze przetłumacza.

— Ja rozumiem po niemiecku — wyrwał się Andrzej.

— Ja się nie pytałem — zgasił go major.

— Można czytać? — zapytał pisarz.

— Proszę. — Czytanie i mozolne tłumaczenie trwało dobre pół godziny, poczem major zreasmował: — asesorowie mają prawo badać i pytać, by sprawę dokładnie rozpoznać, ale krótko, byle nie tracić czasu potem orzec: winien nie winien, i sąd wyda wyrok. Od naszego wyroku niema apelacji. Proszę ślądać, tu, za nami. Żandarm!

Wprowadzić jednego z oskarżonych o dezercję.

Do izby wszedł skuty w łańcuszki, smukły jak świerk chłopak o jasnych oczach, blond włosach i ledwie meszkiem ocienionych, świeżych, pięknie wyciętych ustach.

— Nazwisko — pytał kapitan przez tłumacza.

— Michał Wtórny.

— Narodowość?

— Katolik.

— Pan kapitan pyta o narodowość, nie o wyznanie.

— No dy mówię: katolik.

— Więc Polak?

— No tak, Polak — katolik.

— W którym roku urodzony?

— Nie pamiętam. W papierach stoi napisane.

— Gdzie urodzony?

— W Grywałdzie.

— Powiat?

— Nowy Sącz.

— Od kiedy służy?

— Drugi rok.

— Był ranny?

— Raz.

— Ciężko, lekko?

— Przez płuca

— Kiedy?

— Zaraz z początku, pod Kraśnikiem.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

12

Maja

1928

Sobota

Pankracego

Juro: Serwacego

Wschód słońca 4:05

Zachód 19:09

TEATR WIELKI.

Sobota 12 bm. o godz. 3 popoł.: „Kościuszko pod Racławicami”.

Sobota 12 bm. o 7:30 wiecz.: „Świętoszek” — premiera.

Niedziela 13 bm. o 12 w południe — recital fortepianowy Józefa Słowińskiego.

Niedziela 13 bm. o 3:30 popoł.: „Małżeństwo Lohi”.

Niedziela 13 bm. o godz. 7:30: „Aida”, gość, wyst. Holińskiego.

Poniedziałek 14 bm.: „Tartuffe” czyli „Świętoszek”.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 12 bm.: „Paganini”.

Niedziela 13 bm. o godz. 3:30 popoł.: „Dziewczę z puszy”.

Niedziela 13 bm. o godz. 8 wiecz.: „Lady Chic” — po raz ostatni.

Poniedziałek 14 bm.: „Paganini”.

TEATR MAŁY.

Sobota 12-go, godz. 7:30 wiecz. Premiera „Szkoly żon” i „Z dobrego serca”. Występ dyr. Ludwika Solskiego.

Niedziela 13-go, o godz. 4-tej popoł.: „Występ taneczny”, Maryli Gremo.

Niedziela 13-go, o godz. 7:30 wiecz.: „Szkola żon” i „Z dobrego serca”. Występ L. Solskiego.

Poniedziałek 14-go o godz. 7:30 wiecz.: „Szkola żon” i „Z dobrego serca”. Występ L. Solskiego.

MIEJSKI KINOTEATR (Teatr Nowości).

„Mały Lord”.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Giełda miłości” z Igo Symem.

„CASINO”: Świat w płomieniach.

Chimera: S. Chaplin, jako cnotliwa pielęgniarka.

KOPERNIK: „Łowca posagu”.

LEW: „Niewolnica księcia Borysa”.

MARYSIENKA: „Łowca posagu”.

Palace: Kobieta z Łalka.

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysł. wejdzie od ul. Dzieduszyckich. „Wschod. mahometański” kobierce i tkaniny przemysłu artystycznego ze zbiorów lwowskich od 10—15-tej.

Dla cierpiących na nogi 3102pr
OBOWIE ORTOPEDE. wyko- NOWOSAD
naje
Lwów, Słowackiego 6. naprz. Ok. poczty. telef. 8-25

— Jedyny występ Maryli Gremo, uroczel wioślonej tancerki, znanej u nas i zagranicą, odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 4-tej popołudniu. Obfity program zawiera dużo nowych, dotąd nie produkowanych we Lwowie numerów tanecznych.

Budżet ministerstwa W. R. i O. P.
i życzenia Nauczycielstwa szkół średnich.

Delegaci Zarządu Głównego T. N. S. W. odbyli przed kilkoma dniami konferencję z referentem budżetowym Ministerstwa W. R. i O. P. D. Stypińskiego, wzytorem ministerialnym i wysunęli zgodnie z uchwałami Walnego Zgromadzenia z dnia 14 kwietnia br. szereg postulatów, a mianowicie: a) konieczność rozbudowy sieci państwowego szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, zwłaszcza na terenie b. Kongresówki (Kraków i Lwów mają razem tyle ludności co Łódź, zaś zakładów średnich mają 22, podczas gdy Łódź ma ich 2). Sprawa ta nabiera cech aktualności wobec kryzysu, jaki przechodzi obecnie szkolnictwo prywatne; b) wstawienia większych kredytów na budowę gmachów dla szkolnictwa średniego i t. zw. kapitalnych remontów, gdyż pomieszczenie zakładów średnich w przeważającej ilości wypadków uraga wszelkim zasadom pedagogii i higieny; c) odpowiedniego powiększenia kredytów (przewidzianych w wysokości 21.910 zł.) na dokształcanie nauczycieli, a mianowicie na tygodniowe kursy dokształcające dla nauczycieli kwalifikowanych, mające na celu utrzymanie kontaktu z postępami wiedzy i postępowymi metodami i dydaktyki poszczególnych przedmiotów, tudzież na kursy dokształcające dla nauczycieli, przygotowujących się do t. zw. egzaminów uproszczonych; d) powiększenia etatów w

szkolnictwie średnim a to celem umożliwienia udzielania w większej mierze płatnych urlopów półrocznych dla dokształcania nauczycieli czynnych, urlopów przewidzianych zresztą pragnięcia nauczycielska, a wstrzymanych narazie postanowieniami przejściowymi tejże pragmatyki; d) wstawienia kredytów na stypendia zagraniczne dla nauczycieli urlopowanych, celem umożliwienia im wyjazdu przedewszystkiem zaś dla nauczycieli języków nowożytnych; e) wstawienia odpowiednich kredytów na stypendia dla kandydatów na nauczycieli, znowuż przedewszystkiem dla kandydatów na nauczycieli języków nowożytnych (minimalna pozycja w wysokości 10.000 złotych, przewidziana na ten cel w budżecie zeszłorocznym, zginęła zupełnie w preliminarzu tegorocznym); wstawienia odpowiednich kredytów na subwencje dla szkolnictwa prywatnego, które na terenie Kongresówki w znacznej mierze zastępuje szkolnictwo państwowe, gdyż szkołom tym nawet najlepszym grozi obecnie katastrofa wobec przeżywanego przez inteligencję kryzysu ekonomicznego, który nie pozwala na posyłanie dzieci do bad — co bądź — drogiego szkolnictwa prywatnego.

Pan Stypiński przyrzekł rozpatrzyć te postulaty i uwzględnić je w miarę możliwości w tegorocznym budżecie.

==o==

— Dziś w Teatrze Małym sensacyjna premiera „Szkoly żon”, najlepszej i najweselejszej komedii Moliere, od wystawienia której zaczyna się nowa epoka w rozwoju teatru francuskiego. Niezrównany mistrz Solski, niedościgny wprost w odtwarzaniu molierejskich postaci, kreować będzie rolę Amolfi, którą to rolę w roku zeszłym podbił całą Warszawę. Ludwik Solski jest również znakomitym inscenizatorem Moliere. Nikt tak, jak on nie potrafi wczuć się w styl epoki, nikt lepiej nie umie podkreślić groteskowości postaci, wyrzeźbić dialogu, to też jego podwójny występ dzisiejszy jako reżysera i odtwórcy roli głównej jest oczekiwany z prawdziwym napięciem. Jako „Leve du rideau” odegrany zostanie obrazek L. Rydla pt.: „Z dobrego serca” w którym Solski odtworzy postać szewca Kulickiego.

— Opera - Koncert. We wtorek dnia 15 bm. zostanie wykonana w sali Pol. Tow. Muz. przez uczniów prof. Cz. Zaręby, opera w 4 aktach Verdiego „Aida”. — Biorą udział: I. Huber (Amneris), W. Mirko (Aida), L. Trześniowska (Kaptanka), E. Bender (Ramfis), C. Czosnkowski (Postaniec), art. op. St. Kowalski (po raz pierwszy śpiewa Radamesa), M. Kleński (Amnator), S. Śnieżek (Król) i J. Szymonowiczowa.

— Poranek kinowy. Staraniem Kola Rodzicielskiego Gimnazjum II, im. Szalochy, odbędzie się w niedzielę 13-go bm. w kinie „Lew” o godzinie 11:30 poranek kinowy na cele kolonii wakacyjnych dla biednych uczniów. Wyświetlony będzie wspaniały film p. t.: „Podróż księcia Walii”, igrzyska olimpijskie i wesoła komedycja. Bilety po 1 zł. i 50 gr. przy kasie.

— Zjazd koleżeński uczniów b. c. k. I. Szkoły Realnej we Lwowie, którzy w roku 1898 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się w dniu 27 maja br. we Lwowie. Zgłoszenia należy bezzwłocznie skierowywać pod adresem Henryka Pelczarskiego, we Lwowie, ul. Bourlarda 4.

— Uroczystość św. Joanny d'Arc. Towarzystwo Przyjaciół Francji we Lwowie urządziło, dorocznym zwyczajem, w niedzielę 13-go maja br., w dzień św. Joanny d'Arc, jako w oficjalne święto narodu francuskiego uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej obrz. łac. o godzinie 10 i pół rano.

— P. Andrzej Rybicki, dziś w sobotę o godz. 7:30 wiecz. staraniem Stow. Młod. Akad. „Odrodzenie”, wygłosi referat p. t.: „Pielgrzymka oliarna” w sali im. Kopernika w nowym gmachu Uniwersytetu. Wstęp 1 zł., dla młodzieży akad. wolny.

— Kolo Lwowskie Związku Obrony Kre-

sów Zachodnich otwiera z dniem 10 maja 1928 r. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 52, II. p. czytelnik pism i wydawnictw poświęconych zagadnieniom polsko - niemieckim. Czytelnia będzie narazie otwarta w dni powszednie codziennie od godz. 4—5-tej, a w niedzielę i święta od godz. 12—13-tej popołudniu. Wstęp dla członków Z. O. K. Z. wolny, dla innych osób za opłatą 10 gr.

— Umberto Urbano, słynny śpiewak „La Scali” w Mediolanie, którego poprzednie występy we Lwowie ogólny wywołały zachwyt, śpiewać będzie w piątek 18 bm., w sali Towarzystwa Muzycznego. Urbano należący obecnie do nielicznych śpiewaków międzynarodowej sławy, reprezentuje tradycyjną włoską kulturę muzyczną i szkołę „Bel canto”. Ojczyzna jego widzi w nim godnego następcę mistrzów: Mateusza Battistiego i Titta Ruffa. Wielka sztuka śpiewacza, prześliczny głos i wspaniała rzymska aparycja, złożyły się na to, że Umberto Urbano należy do najulubieńszych i najpiękniejszych współczesnych postaci estradowych. 4770

— Panie, które dotychczas nie miały sposobności zapoznać się z wyrobami bielizny damskiej, którą prowadzi firma Józefa Nowaka, pl. Mariacki 6, raczą się przekonać przez obejrzenie, a napewno zdumione będą tak jakością towaru i wykwalifikowaniem, jak i niską kalkulacją cen.

— I. Zjazd Bibliotekarzy Polskich we Lwowie. Przygotowania do I-go Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie mają się ku końcowi. Z całej Polski napłynęły zgłoszenia w liczbie 220 uczestników, a 130 hospitantów i gości; wśród nich są najwybitniejsi znawcy i fachowcy w tej dziedzinie, jak dyr. Kuntze z Krakowa, pułk. Łodyński, dyr. Muszkowski z Warszawy, dyr. Rygiel z Wilna, prof. dyr. Wierczyński z Poznania. Prócz tego wielu profesorów szkół wyższych i uczonych, także goście z zagranicy zapowiedzieli swój przyjazd, jak dyr. Emmer z Bratysławy i dyr. Dolensky z Pragi. Obrady odbywać się będą w 3 sekcjach, bibliotek naukowych, oświatowych i bibliograficznych; nadesłano szereg referatów, których streszczenia otrzymają uczestnicy przed zjazdem. Druk wydawnictwa tzw. „Modlitewnika Warneńczyka”, jakie w imiennych egzemplarzach Komitet ofiarowuje członkom zjazdu, ma się ku końcowi, wskutek czego lista zgłoszeń została zamknięta i później zapisani uczestnicy publikacji tej nie otrzymają. Główną odznakę z rysunkiem gmachu Ossolińskiego projektował kustosz R. Mekicki.

— Uroczystości jubileuszowe Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie odbędą się w czasie Zielonych Świąt dnia 27 bm. W programie prócz nabożeństwa w Bazylice Archikatedralnej, jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej Fundatora J. M. Ossolińskiego, oraz uroczysta Akademia w Auli Uniwersytecie. Na ręce Kuratorji Zakładu napływają już liczne gra-

ALEKSANDRA KOŁONTAJ.

35)

Wasyliś Małygina.

(Ciąg dalszy.)

Włodzimierz wybiegł naprzeciw Wasji na schody, czekał na nią przy oknie; widział powracającą.

Wasja opowiedziała wszystko. Był zafascynowany.

— Obwiniają mnie zatem za prowadzenie dwóch domów? Co ich to obchodzi, choćbym miał pięć domów! Towarów nie kradnę, łapówek nie biorę, rachunki są w porządku, czego jeszcze chcesz?

Wasja pytała siebie: co rozumie przez te „dwa domy”? Co chce przez to powiedzieć?

Co do Saweliewa, była nieubłagana. To się musi skończyć, do kantoru może przychodzić, ale tu do domu nie. Zapytała też czy to prawda, że dla robotników jest szorstki i ordynarnie ich bezsta?

— To są bajki, kłamstwa i plotki! Pewnie, że czasem krzyknę i nabeszta, ale nie bez przyczyny. Robotnicy są leniwi, nieposłuszni.

Nie mówiła Wasja nic o tem, że grozi mu wykluczenie. Bez tego jest bardzo przygnębiony. Postanowiła zmniejszyć wydatki domowe, nie przyjmować gości bez przyczyny. Konia trzeba sprzedać, na co im konia, kiedy auto stoi zawsze do dyspozycji.

Włodzimierz sprzeciwił się. Konie nie sprzedaje. Jest to koń do jazdy wierzchem, chodzi pod damskim siodłem. Takiego dzisiaj nie dostanie. Takie koń, to jest kapitał.

— Kapital?... Masz zamiar zostać kapitalistą? Przestań żartować, Wołodja! Żebyś potem nie żałował.

— Myślisz, że mnie wyrzucą z partji? Każda partja w której „moralność” rządzi. Gwizdam na nich! Miasto zawsze mnie będzie potrzebowało.

Wasja nie odpowiadała na to. Widziała, że Wołodja jest zły. W duchu postanowiła zmienić dotychczasowy tryb życia, a przedewszystkiem usunąć się od tych nieodpowiednich ludzi. Pomówi jeszcze o tem z Michałem Pawłowiczem, a w razie potrzeby pojedzie do Moskwy do Toporkowa.

Siedziała na oknie. Była taka blada, mizerna. A oczy, wielkie tragiczne oczy, patrzyły smutno.

Włodzimierz popatrzył na nią. Rzucił papierosa na podłogę, podszedł do Wasji. Objął ją i przytulił serdecznie do siebie.

— Wasja! Ty mój drogi przyjacielu!... Nie opuszczaj mnie, Wasja teraz nie!... Pomóż mi... Ratuj... Wiem, że zawiniłem!... Nie przed nim, ale wobec ciebie...

Uklęknął przy niej, położył głowę na kolanach.

— Jaka jest twoja wina, Wołodja?

Włodzimierz milczał.

— Nie domyślasz się, Wasja? Nie rozumiesz?

— To, że sam sobie szkodzisz? Że zdradzasz

proletariat?... Nie przede mną, ale przed sobą, masz...

— Ach Wasja, Wasja!

Włodzimierz odwrócił się wzruszony.

I nagle chcąc przerwać tę rozmowę: — Czy obiad gotowy? Strasznie jestem głodny, od rana nic nie jadłem.

Wasja pracowała teraz w Komitecie fabryki. Michał Pawłowicz wprowadził ją do niego, zaznajomił i zaprzyjaźnił z robotnikami. Wszelkimi siłami dążyło do uruchomienia fabryki. Stosunki między nimi były najlepsze, ale Wasja wolała to, niż bezradziejnie próżniactwo.

Sprawa Włodzimierza ciągle wisiała, nie załatwiona. Materiał wkońcu powiększył się. Michał Pawłowicz poradził Wasji, aby przestrzegła Włodzimierza przed Saweliewem. Powinien być ostrożny i unikać go. Mówią, że Saweliew różne rzeczy ma na sumieniu. Potem nie pomoże protestowanie, gdy G. P. U. dostanie go w swoje łapy.

Wasja była okropnie niespokojna. Włodzimierz pracował teraz w dzień, a często i w nocy. Liczył, sprawdzał rachunki. Walne Zgromadzenie zażądało reorganizacji ksiąg handlowych. We dwójkę z dawnym urzędnikiem bankowym śleczeli do trzeciej w nocy i ołagie liczyli. Wołodja zmizerniał, schudł, prawie nie sypiał. Miał tyle trosk. Jak zmora wisiał proces, lada chwila mogło przyjść nieszczęście. Serduszek Wasji przepełnione było miłością dla nieszczęśliwego kochanka.

(C. d. n.)

WIERSZEM.

Lekarze polityczni.

Więc nie skończyły się czasy Stańczyka, —
Widać historia wiecznie się powtarza.
Do dzisiaj jeszcze w Polsce nie zanika
Typ użyteczny wszech nauk lekarza.

Zwłaszcza w zakresie politycznych
sporów,
Jak za dotknięciem różdżki czarodziej-
skiej. —
Nie brak usługujących i chętnych dokto-
rów;
Vide: poradnia przy ulicy Wiejskiej.
Janek.

tulacje od instytucji zagranicznych, z
którymi Ossolineum pozostaje w kon-
tacie. Z okazji jubileuszu ukaże się
szereg wydawnictw poświęconych hi-
storii Instytutu w opracowaniu najwy-
bitniejszych uczonych.

— Pan minister przemysłu i handlu
inż. Eugeniusz Kwiatkowski przybe-
dzie do Lwowa dnia 12 bm. Od godz.
11-tej do 13-tej przyjmować będzie w
Urzędzie wojewódzkim delegacje. O
godz. 18-tej wygłosi odczyt w sali
Ratuszowej, wstęp na salę tylko za
zaproszeniami.

— Sp. inż. Edmund Libański. — Z
Brześcia Litewskiego przysłał wczoraj
żałobną wiadomość, że zmarł tam
sp. inż. Libański kpt. rez. W. P. znany
popularyzator wiedzy technicznej w
65 roku życia. Żałobna ta wieść wstrzą-
snęła szerokie koła społeczeństwa pol-
skiego, w których sp. Zmarły cieszył
się ogólną sympatią i poważaniem. —
Sp. inż. Libański już jako młody inżynier
Wydziału Krajowego obok wiel-
kich zasobów wiedzy fachowej, odzna-
czał się nerwem dziennikarskim, a za
przedmiot obrał sobie bardzo wdzię-
czny i pożyteczny temat popularyzo-
wania wiedzy technicznej. Nie było
wprost wynalazku, o którymby w
barwny sposób nie wspomniął, a że
radiotelegrafia została tak u nas roz-
powszechniona, lwia część w tem jego
zasług, bo epokowy ten wynalazek
słowem i piśmem propagował. Prócz
w redakcjach pracował również w sa-
lach odczytowych, gdzie swą swa-
talentem jasnego przedstawiania obra-
nego tematu porwał słuchaczy. On
był również twórcą i organizatorem
popularnego u nas Uniwersytetu Lu-
dowego im. Mickiewicza, któremu ka-
żdą wolną od wyteźonej pracy chwilę
poświęcał. Po stracie najstarszego sy-
na sp. Adasia, który jako 15-letni chłó-
pak wstąpił do Legionów i padł na po-
lu chwały na „Polskiej górze“ sp. Ed-
mund Libański zapadł na chorobę ser-
ca. Mimo to nie ustawał w pracy o-
światowej i padł można powiedzieć na
posterunku w Brześciu Litewskim, do-
kład przed kilku dniami wyjechał na
cykl wykładów. Człowiek nieskazitel-
nego charakteru, uczynny, ofiarny na
cele społeczne, dobry Polak, prawy o-
bywatel pozostawia za sobą szczerą
żał a Uniwersytet Ludowy traci w
nim niezrównanego pracownika, wie-
dza techniczna ideowego propagatora.
Cześć Jego pamięci. — Sp. Libański o-
sierocił wdowę Wiktorie z Kuhnów i
nieletniego syna i córkę. — Pogrzeb
odbył się w Brześciu Litewskim.

— Błąd drukarski! zakradł się do
sprawozdania z mowy min. Składkow-
skiego. Przedostatnie zdanie winno się
zaczynać: „Dowiodę panom, że
ten stosunek był zasadniczym hasłem
wyborczym...“

— Nieostrożny szofer. Szofer, które-
go nazwiska niestety raport policjiny
nie podaje, kierowca samochodu nr.
7981, stanowiącego własność dra Jó-
zefa Frenkla, najechał na ul. Sapiehy
na Jakóba Madera, chorążego artylerii,
który upadł na jezdnię i doznał sil-
nego potłuczenia. Wymienionego po
opatrzeniu pozostawiono opiece do-
mowej.



Z SALI SĄDOWEJ.

Morderczyni ojca przed sądem.

W dniu wczorajszym przez salę
sądową przesunął się długi szereg
świadców, którzy w ponurem świetle
przedstawili stosunki, panujące w do-
mu Bębnow.

Świadek Wilhelm Prus zeznał, że
zamordowany ś. p. Witold Bęben był
potworem w ludzkim cieles. Opijał
się i grywał w karty, a gdy mu brak
było pieniędzy, handlował ciałem żo-
ny. Gdy córka jego osk. Stanisława
miała 10 lat zmarły zmuszał ją do
zbrodniczych stosunków, wobec cze-
go świadek zabrał dziecko do siebie.
Była to dobra dziewczynka, tylko o
zaniedbanem wychowaniu. Po pół ro-
ku ojciec zabrał dziecko do siebie.
Świadek wyraża się pochlebnie o sy-
nu Stefanie i o Kazimierze, jako lu-
dziach pracowitych.

Orzeczenie znawców lekarzy.

Z kolei zdawali sprawę znawcy le-
karze dr. Dawidowicz i dr. Hoinacki.
Śmierć ś. p. Witolda nastąpiła wsku-
tek urazów w głowę. Urazów tych
było 23, a wszystkie prawie śmiertel-
ne. Na dolnej szczękę znaleziono
kulę rewolwerową, rana ta jednak by-
ła stosunkowo lekka. Oprócz tego
znaleziono powierzchowne rany na
rękach i ramionach denata. Rany te
pochodziły od paznogi, zadane wido-
cznie przy przytrzymywaniu mordo-
wanego.

Z kolei zeznawali posterunkowi
policji Fritz i Jura, którzy byli na
miejscu zaraz po wypadku. Denat je-
szcze „charczał“. Osk. Stanisława o-
świadczyła wówczas, że to ona zro-
biła, a rewolwer dostała od brata Ste-
fana.

Świadek Adolf Engelberg mieszkał
w tym samym domu, słyszał często
krzyki, dochodzące z mieszkania Bę-
bnów.

Przew.: Czy widział pan kiedy sp.
Witolda pijanego?

Sw.: Nie widziałem go nigdy trze-
źwego. Pewnego razu sp. Witold o-
twierając mi bramę, trzymał w ręku
pałkę. Na pytanie świadka, po co mu
ta pałka, sp. Witold odpowiedział, że
to jego rzecz. Gdy mu świadek czy-
nił wyrzuty, że katuje rodzinę, Witold
odpowiedział gburowato, że mu wol-
no robić, co mu się podoba. Świadek
stawał również w obronie katowanej
córki Stanisławy, z czego zmarły wy-
ciągnął wniosek, że łączy go z córką
jakieś stosunki, co było nieprawdą.

Świadek Aleksander Chacko znał
sp. Witolda. Był dobrym robotnikiem,
ale piał. Na dwa dni przed śmiercią
syn Stefan pokazując świadkowi re-
wolwer, oświadczył, że musi zastrze-
lić ojca, bo zgwałcił siostrę i zabił
„stempu“ na całą kamienicę.

Staszka, on się jeszcze rusza...

W tem miejscu odczytano zeznania
sp. St. Lipińskiej, gospodyni domu,
która w międzyczasie zmarła. Owóż
krytycznego ranka jedna ze sąsiadek
zapukała do niej i zawołała: „stróż

się strzelają“. Gdy świadek zeszedł
na dół osk. Stanisława stała na gan-
ku i wywijala siekierą. W tem do
Stanisławy przystąpiła osk. Kazimiera
i zawołała: „oj, Staszka, on się je-
szcze rusza“. Wówczas Staszka przy-
skoczyła do charczącego już ojca i
odwróciwszy się uderzyła go jeszcze
3 razy po głowie.

Podobnie zeznała sąsiadka Maria
Bilik, dodając nadto, że siekiera leża-
ła na ziemi, a gdy świadek wszedł do
środku, osk. Kazimiera podjęła siekie-
rę i wręczyła ją Staszce ze słowami,
że „on się jeszcze rusza“. Wtedy Sta-
szka ugodziła ojca jeszcze 5 razy, a
widząc, że ojciec ucichł, powiedziała:
„już mi nie będziesz więcej doku-
czał“. Dwa dni przed morderstwem
Stefan opowiadał świadkowi, że
chciał zastrzelić ojca, ale rewolwer
zaciął się. Świadek omawiał w dal-
szym ciągu stosunki, panujące w do-
mu Bębnow, stwierdzając, że ogólna
opinia przypisywała ojcu winę tych
stosunków.

Świadek Piotr Panasiuk mieszkał u
Bębnow 6 tygodni i był świadkiem
awantury ze strony sp. Witolda, który
był nałogowym alkoholikiem. Co dru-
gi dzień bił żonę. Pewnego razu w
nocy powstał krzyk. Gdy świadek
zbudził się, zobaczył córkę, wyska-
kującą z łóżka ojca, zakrawiającą.
Sp. Bęben opowiadał mu wówczas,
że chciał „zbać“ córkę. Na czem
polegało to badanie, świadek nie wie.

Sw. Bolesław Toruńczyk słuch. po-
litechniki mieszkał w rzeczywistości l. 17
ulica Ketrzyńskiego, Kazimiera a cza-
sem Stanisława usługiwały mu. Uwa-
żał je za bardzo porządne. Stasia była
skromna tak, że dziwił się, że w tem
środowisku mogła się tak skromnie
wychować.

Inny świadek Cwenarski znał sp.
Witolda od czasów dziecięcych. Był
to człowiek gwałtowny ale porządnym.
Pożycie małżeńskie Bębnow było zra-
zu wzorowe, ale później zaczęło się
psuć i zdaje się mu z winy żony Kazi-
mieri.

Świadek Magdalena Skulak sąsia-
dka Bębnow była świadkiem częstej a-
wantury w ich mieszkaniu. Na dwa
dni przed morderstwem sp. Witold wszczął
taką awanturę, że mąż świadka we-
zwał pomocy policji, która Witolda a-
resztowała.

Z kolei odczytano zeznania szeregu
nieobecnych świadków. Z zeznań tych
widać, że Kazimiera nie była też bez
winy, że nie dawała dobrego przykła-
du córce, ale owszem szerzyła zgor-
szenie.

O godz. 3 popoł. przewodniczący
oznajmił, że postępowanie dowodowe
uważa za ukończone i odroczył roz-
prawę do dziś godz. 9 rano.

Dziś mówić będzie prokurator i ob-
rońcy, wyrok zaś zapadnie około go-
dziny 3 popołudniu.

Aresztowanie dwóch oszustów.

Zerowali na ludzkiej naiwności.

Wydział śledczy aresztował w dniu
wczorajszym dwóch oszustów, z któ-
rych jeden grasował na giełdzie zbo-
żowej a drugi na towarowej.

Pierwszym z nich jest niejaki Sa-
muel Schwebel, kupiec zbożowy, za-
mieszkały stale w Zborowie a grasu-
jący od czasu do czasu na tutejszej
giełdzie zbożowej. Schwebel wyłudził
od tutejszego pośrednika zbożowego
Kasiela Strickera kwotę 1450 dolarów
tytułem zadatku na dostawę zboża,
przyczem nie wywiązał się ze zobow-
wiązania, zboża naturalnie nie dostar-
czył a pieniądze wydał na własne po-
trzeby. Schwebela pod zarzutem zbro-
dni oszustwa odstawiono do więzienia
przy ul. Batorego.

Druga sprawa rozegrała się na po-
dobnym tle. Leon Schulfand, zamie-
szkały przy ul. Żółkiewskiej 47, poką-
tny handlarz, chciał tanim sposobem
dostać do pieniędzy i wszedł skutkiem
tego na drogę, która zaprowadziła go
do kryminału. Oto pobral od dwóch
firm: Sam. Spiefla i Syna przy ul. Ka-
zimierzowskiej 4, oraz Mendla Weise-
ra przy ul. Kazimierzowskiej 8 — ma-
nufakturę na łączną kwotę 10.000 zł.
na kredyt wekslowy, poczem towar
czempredzej sprzedał a weksle dopu-
ścił do protestu, wobec czego naraził
wymienionych hurtowników na stratę.
Odpowiadać będzie również za oszu-
stwo.

Łeśni rabusie przyfrzymani

BYLI NIMI DWAJ PAROBCY Z WO-
LI DOBROSTAŃSKIEJ.

Gródek Jagielloński. (Tel. wł.) Do-
nosiliśmy kilkakrotnie o napadach ra-
bunkowych, dokonywanych przez nie-
znanych sprawców na gościńcu, wio-
dącym ze Lwowa do Jaworowa po-
między Grabnikiem a Jaryna. Spraw-
cy ci napadali na przejeżdżnych kup-
ców, rabowali ich i z łupem znikali w
sasiadnym lesie. Ostatnio jeden ze
sprawców wystrząsał z rewolweru
zraniał jednego z kupców niemirow-
skich.

Po napadzie, dokonanym przez nich
pomiędzy temi gminami na Majera A-
dlera, policja szybko zarządziła po-
ścig i ujęła obu sprawców.

Aresztowani zostali: Hryńko Fedo-
rowicz, liczący 30 lat i Michał Dumas,
liczący 28 lat, obaj zamieszkałi w
Woli Dobrostańskiej. Napadnięty
przez nich Adler rozpoznał obu jako
sprawców. Aresztowani odstawieni zo-
stali do tutejszego sądu.

Wykolejenie się po-
ciągu towarowego.

Cztery wagony uległy rozbiću.

Lisko. (Tel. wł.) W dniu wczoraj-
szym rano skutkiem niewyjaśnionej
na razie przyczyny wykoleił się po-
ciąg towarowy w pobliżu stacji Uher-
ce. Pociąg zdażał z Zagórza do Chy-
rowa i koło Uherzec wykoleił się,
przyczem wagony zostały rozbite i
uległy zupełnemu zniszczeniu. Szkoda
znaczną. Skutkiem zatoru na torze
ruch na tej linii został zastanowiony
na przeciąg przypuszczalnie 12 godzin.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

JW Panu Prymarjuszowi Owii Drowi Zygmun-
towi Spalkemu za umiejętne przeprowa-
dzoną operację, oraz troskliwe i sumienne
wyleczenie żony mojej z ciężkiej choroby
ucha, składam tą drogą najserdeczniejsze
podziękowanie.

Henryk Goldberg
radca skarbu.

n4760

Jedynie nieszkodliwe kąpiele odtłuszczające.

(Przeciw otyłości).

Współczesna medycyna dowiodła, że większość niedomagań pochodzi ze złej przemiany materii i nadmiernego nagromadzenia tłuszczu w organizmie, utrudniającego wielce sprawność najważniejszych organów ciała. Stąd pochodzą obecne powszechne starania i zabiegi odtłuszczające nie tylko modych pań, dbających o „linię”, ale też osób dbających o zdrowie. Następnym dniem jest: **zmniejszenie wagi ciała!**

Powagi lekarskie wskazują jednak na to, że wszelkie zabiegi, zdrażające do nagłego zeschupienia odbywają się zazwyczaj kosztem zdrowia, powodując anemię, gruźlicę i inne choroby, a nawet powodów tak bardzo rozpowszechniających się obecnie grypy, szuka współczesna medycyna w zabiegach radykalnego odtłuszczania.

Bardzo ostrożnie należy więc postępować ze znajdującymi się w handlu i szeroko reklamowanymi różnymi środkami na zeschupienie.

Szwedzka medycyna, która na polu leczniczej gimnastyki ma już ustaloną sławę wychodząc z założenia, że nieszkodliwe zmniejszenie wagi ciała da się osiągnąć tylko przez kąpiele, stosuje z dużym powodzeniem kąpiele, które udało się sprecyzować inżynierowi Drowi Eklundowi, dzięki długoletniemu w tym kierunku badaniom. Jedynym jego kąpielom znane na obu półkuliach pod nazwą szwedzkich pieniających się kąpieli Osmos-Peng, powodują intensywną przemianę materii, i — co za tem idzie — stałe zmniejszanie się wagi ciała bez uszczerbku dla zdrowia. Kąpiele te wzmagają działalność naskórka oraz gruczołów potowych i tłuszczowych, usuwają z ciała szkodliwe składniki i oczyszczają organizm.

Działanie pieniających się kąpieli szwedzkich Dra Eklunda „Osmos-Peng” zostało już wypróbowane w klinikach i lecznicach szwedzkich, duńskich i amerykańskich, gdzie stwierdzono, że kąpiele te, preparowane na zasadach naukowych, nie tylko nie są dla zdrowia szkodliwe — jak inne kąpiele i środki odtłuszczające — ale przeciwnie: pobudzając krążenie krwi w warstwach tłuszczu, nie wzmagają ogólnego ciśnienia krwi w organizmie, są bardzo przyjemne dla naskórka, działają kojąco na nerwy i mogą być bezpiecznie stosowane nawet u chorych na serce.

Kąpieli Dra Eklunda używać może każdy w domu, bo do sporządzenia jej wystarczy tylko 15 l. gorącej wody.

Utrata 10 funtów wagi w ciągu tygodnia (przy 5—6 kąpielach) nie należy do rzadkości, nie dziw więc, że w Szwecji sprzedaje się dziennie około 2000 paczek kąpieli Osmos-Peng.

„Peng” jest już do nabycia w drogeriach i perfumeriach.

Radjofon.

SOBOTA 12 MAJA.

Warszawa (1111). Godz. 16: „Zagadnienia racjonalnej pracy przy wyborze zawodu” — wygł. inż. J. Wojciechowski. — 16.40: „Samorząd Wojewódzki”, wygł. dr. J. Horszowski. — 17.45: Audycja dla dzieci: „Bal na dworze królowej Wiosny”. — 20.30: „Czar walca”, operetka Oskara Straussa. Wykonawcy: Orkiestra P. R., Z. Pawłowski, M. Makowiecka, A. Wasielewski i inni. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z dancingu: „Oaza”.

Kraków (566). Godz. 16.40: Najciekawsze zabytki z najbliższych okolic Krakowa” — wygł. prof. dr. F. Kopera. — 20.05: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia”, wygł. dr. J. Reguła.

Poznań (344). Godz. 20.30: Audycja wesola. — 22.50: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”.

Katowice (422). Godz. 19.35: „Skarbość państwowa”, wygł. dr. M. Bielak. — Wilno (433). Godz. 17.50: „Kąpiel dla

Czy należy grać!

Jest rzeczą stwierdzoną, że im wyższa kultura danego narodu, tem bardziej rozwinięta jest u niego chęć gry i zakładu. Nigdzie więcej nie grają, jak w Anglii.

Dziwnem może się to wydać pozorowanie, ale przy bliższym rozpatrzeniu znaleźć można głębsze tego powody. Społeczeństwo bowiem oświecone potrafi zdobyć sobie jasny sąd o każdej sprawie i rozróżnić między jednym a drugim rodzajem gry.

Gra, o której tutaj mówić chcemy, ma tylko nazwę wspólną grom hazardowym, demoralizującym ludzi i niszczącym im nerwy. Przy tych grach można wiele stracić, podczas gdy szansa wygranej są małe i zawsze zupełnie przypadkowe. Natomiast przy zakładach, a w znacznej mierze i przy loterii klasowej, jest pewna część szans wygranych w pewnych granicach określona i niezmienna. Jeśli np. ktoś kupuje 10 losów Polskiej Loterii Państwowej, może z prawie matematyczną pewnością oczekiwać wygranej 5 zakupionych losów; bowiem co drugi los wygrywa, a gracz przynajmniej połowę wkładki otrzymuje z powrotem.

W ten sam sposób można obliczyć szanse większych i głównych wygranych. — W Polskiej Loterii Państwowej jest stosunek wkładki względnie mały do wielu szans wygranych, bardzo pomyślnie ułożony. W tej loterii znaczna część wkładek jest dla gracza zabezpieczona, a tylko drobna jej część ryzykuje się na wielkie i główne wygrane. Człowiek uświadomiony łatwo to sobie wyliczy i zechce przeznaczyć na tę nieznaczna ceną dopomódz, tembardziej, gdy pomoc ta ogranicza się tylko do nieznacznego nakładu kosztów. Wiele osób co roku wygrywa przy każdej loterii pewną stałą i ściśle określoną liczbę głównych wygranych, dochodząc w ten sposób do pewnego stanu zamożności, inni z nich znowu dzięki temu przy-

padkowi wyratowują się z nędzy, zadowolając temu urządzeniu może przez całe życie swój byt materialny.

Praktycznie jest wskazaniem:

1) Nie wszystko stawiać na jedną kartę, kupując w jednej loterii mnóstwo losów i kusić w ten sposób przez znaczenie, by w tej jednej loterii lub nawet w jednej klasie osiągnąć wygraną; każdy gracz niechaj wedle swojego stanu majątkowego kupuje losy, zachowując w tem pewną ciągłość i wytrwałość. Najlepiej grać na 4 numery, a to zależnie od stosunków na 4 całe, 4 połówki lub 4 ćwierci losu.

2) Każdy gracz powinien zaznajomić się z planem gry, aby poznać zasady Loterii Państwowej. Mając sposobność poznania innego planu gry, należy porównać stosunek wkładki do szans wygranej, uwzględniając szczególnie ogólną liczbę losów. — Polska Państwowa Loteria Klasowa obejmuje ogółem tylko 155.000 losów.

3) Wybrać należy kantor mający największą ogólną sumę wygranych. Takim ze szczęścia słynnym jest kantor loterii klasowej „Nadzieja” we Lwowie, ul. Sykstuska 6, który jest największym w całym Państwie. Możliwość wygranych zaś tam będzie oczywiście największa, gdzie najwięcej losów się znajduje. Główna wygrana nie idzie wprawdzie za danym miejscem, jednakowoż z czasem to miejsce będzie miało najwięcej szczęścia, które najwięcej losów posiada. Faktem jest, że im więcej losów, tem więcej szans wygranych. To jest statystyczny pewnik, każdemu doświadczonemu graczowi dostatecznie znany.

Polska Loteria Klasowa jest instytucją państwową i to jest rekoimla, że wyzyskiwanie publiczności jest tutaj wykluczone, tembardziej, że ciągnięcie odbywa się jawnie, w obecności władz, Komisji obywatelskiej i publiczności.

13402

(x.)

Giordaniego.

Wiedeń (517). Godz. 20.35: Koncert orkiestry salonowej Hüflla.

Berlin (483). Godz. 22.30: Koncert mały.

Kolonja (283). Godz. 20.15: Wesoly wieczór.

Monachium (250). „Radość z życia” — koncert.

— 6 —

Sport.

Zawody okręgowe w lekkiej atletyce urządziła sekcja lekkoatletyczna LKS „Pogoń” w dniu 20 maja o godz. 15-tej na boisku LKS. „Pogoń”. Program zawodów: biegi: 100 mtr., 400 mtr., 1000 mtr. dla juniorów i 3000 mtr., 200 mtr. płotki — skoki w dal, zwyczaj i skok o tyczce, — rzuty: kulą dyskiem i rzut oszczepem.

Nagrody zależnie od ilości startujących w żetonach. Zgłoszenia do dnia 19 maja br. należy skierować pod adresem Klubu: Lwów, ul. Rutowskiego 23, I. p. O godzinie 20-tej losowanie przedbiegów. — Wpisowe od zawodnika i punktu 50 groszy.

(p). Jutro dwa matche ligowe na boisku Pogoni TKS—Hasmonea i Ruch—Pogoń; początek o godz. 3-ciej.

Wycieczka kolarska Pogoni i zawody 3, 5 i 10 km. w Janowie. Wycieczka pierwsza wyruszy o 7-mej rano, druga o 10-tej z rogatki janowskiej. Prowadzą pp. mjr. Franek i Göttinger. W Janowie wspólna fotografia. Wycieczka LTK i M. do Żółtkwi — punkt zborny 7 rano, plac św. Ducha — prowadzą pp. Baranowicz i Borodajkiewicz.

Konkursy hipiczne na torze 14 pp. ulanów o godz. 3 popoł.

(p). Z lwowskiego pływackiego związku okręgowego otrzymaliśmy następujące pismo: „Mimo licznych planów Miejskiego Komitetu wychowania fizycznego, co do budowy pływalni, dotychczas żaden z nich nie został zrealizowany. Wobec faktu, że staw „Switez” obecnie zostaje gruntownie przerobiony, a roboty koło tego przeróbki potrwać najmniej do lipca br., o ile w tem temple będą dalej prowadzone, pozostaje we Lwowie tylko staw Kamińskiego już

napelniony wodą, który mógłby z dniem 1 czerwca oficjalnie być oddany do użytku publiczności, a sportowcy mogliby z niego korzystać już od 15-go maja.

Dowiadujemy się jednak, że i ten staw ma ulec gruntownej przeróbce, która jak orientujemy się z planów, potrwa co najmniej 2 miesiące. W ten sposób publiczność lwowska, jak i też sport lwowski pozabawionyby został w sezonie obecnym kąpieł stawowych i słonecznych. Wobec tego apelujemy pod adresem Miejskiego Komitetu wychowania fizycznego i Magistratu miasta Lwowa, by w roku bieżącym ograniczył się jedynie do drobnych koniecznych adaptacji na stawie Kamińskiego, które nie będą przeszkadzały, jak skonstatowaliśmy, chcącym używać kąpieł, odkładając przeróbkę tego stawu na sezon jesienią, a wykończenie na wczesną wiosnę roku przyszłego.

W mistrzostwie A klasy we Lwowie grają w najbliższą niedzielę następujące drużyny: w I. grupie Ekran, gości u siebie Pogoń stryjską, zaś Lechia walczy z Ukrainą, zaś w drugiej grupie Polonia przemyska gości u siebie Janinę zloczowską, 6 p. lotu gra ze Spartą, oraz AZS spotka się z Hasmoneą II.

Dotychczas prowadził w mistrzostwie w I-szej grupie, Pogoń II., 6 pkt. (4 gry) i Rewera 6 pkt. (4 gry), Lechia 4 pkt (3 gry) i Ukraina 4 pkt. (3 gry), Pogoń (Stryl) 2 pkt. (2 gry), Ekran 0 pkt. (4 gry), w II-giej grupie Czarni II. 8 pkt. (4 gry), Polonia 6 pkt. (4 gry), Warszawa II. 6 pkt. (3 gry), AZS. 4 pkt. (3 gry), 6 plotn. 4 pkt. (3 gry), Janina 0 pkt. (3 gry) i Sparta 0 pkt. (4 gry).

(p). Konkursy hipiczne w 22 P. Ul. w

Ostatnie dni sprzedaży losów I-ej klasy

Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w największym i najszcześliwszym Kantorze

„Nadzieja”

Lwów, Sykstuska 6.

Główna wygrana 700.000 złotych.

ponadto wygrane po 400.000, 300.000, 100.000, 80.000, 75.000, 70.000, 50.000, 40.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000 i t. d. i t. d.

Ogólna suma wygranych ok.

24 milionów złotych.

CO DRUGI LOS MUSI WYGRAĆ!

Loteria Państwowa przynosi tysiącom ludzi rokrocznie bogactwo i dobrobyt.

Zamówcie jeszcze dziś, albowiem zapas losów na wyczerpaniu. Na zamówienia wysyłamy natychmiast oryginalne losy, załączając plan gry i nasz blankiet P.K.O. na bezpłatną przesyłkę należytości.

Ciągnięcie już 19 i 21 maja b. r.

Ceny losów: ćwiartka Zł. 10, — półówka Zł. 20, —, los cały Zł. 40.

W tem miejscu wyciąć i wypełnione przesać nam w liście 4686n

KARTA ZAMÓWIEN. SI.

Do „NADZIEJI” LWOW, SYKSTUSKA 6.

Niniejszem zamawiam do I-ej klasy Państwowej Loterii Klasowej

losów całych po zł. 40—

losów połówek „ „ 20—

losów ćwiartek „ „ 10—

Należytość złotych „ „ uiszczę

po otrzymaniu losów blankietem P. K.

O przez Firmę do losów dołączonym.

Imię i nazwisko „ „

Do kładny adres „ „

Brodach. W dniach 26 kwietnia i 6 maja br. odbyły się w 22 p. ul. w Brodach konkursy hipiczne z następującymi wynikami: Dnia 26 kwietnia 1928: I. Konkurs oficcerski — 14 przeszkód do 1.15 m. Startuje 13 koni, 1 rtm. Laudyn — wł. „Mikado”, 2. por. Kowalewski — kl. „Marta”, — II. Konkurs podofic. — 12 przeszkód do 1.10 m. Startuje 12 koni, 1. wachm. Niedźwiedz — kl. „Nargila”, 2. plut. Słusarczyk — kl. „Kania”, 3. kpr. Kowalski — kl. „Liczbą”.

Dnia 6 maja 1928. I. Jeu de barres dla podoficerów wygrywa wachm. Badowski na wł. „Hermit”. II. Konkurs podofic. myśliwski do 1.10 m. Startuje 10 koni, 1. wachm. Niedźwiedz — kl. „Nargila”. 2. kpr. Kowalski — kl. „Liczbą”. III. Konkurs myśliwski ofic. — 12 przeszkód do 1.20 m. wysokości i 3.50 m. szerokości. Startuje 14 koni, 1. por. Urbanowicz — kl. „Mia”, 2. por. Kowalewski — kl. „Marta”. 3. ppor. Ciepiela — kl. „Nuna”. Zawody odbyły się w oba dni przy sprzyjającej pogodzie i tłumnym udziale publiczności.

Zawody lekkoatletyczne o mistrz. młodzików LOZLA. Sekcja lekkoatletyczna ZKS. „Hasmonea” we Lwowie organizuje wspólnie z ZTG. „Dror” na polecenie Lwowskiego Okręgowego Związku lekkoatletycznego w dniach 16 i 17 maja br. zawody lekkoatletyczne o Mistrzostwo Młodzików Okręgu Lwowskiego. Program obejmuje następujące konkurencje: Biegi: 100 mtr., 400 mtr., 1500 mtr., 110 mtr. przez płotki. Skoki: w dal z rozbiegu. w wyż z rozbiegu i skok o tyczce. Rzuty: dyskiem dow. ręką i oburącz, oszczepem dow. ręką i oburącz, pchnięcie kulą dow. ręką i oburącz.

Zawody odbędą się na boisku LKS. „Pogoń” (bieżnia żużlowa 400.20 mtr.). Początek zawodów w środę 16-go bm. o godz. 15-tej, zaś w czwartek 17 bm. o godz. 9-tej rano.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje do wtorku 15-go bm. sekretariat ZKS „Hasmonea”, ul. Friedrichów 5, do godz. 20-tej. Wpisowe wynosi 50 gr. od punktu i zawodnika. Zgłoszenia po wyznaczonym terminie oraz bez wpłacenia wpisowego nie będą przyjmowane.

Dwa mecze polskiej reprezentacji piłkarskiej. Jak się dowiadujemy w PZPN-ie w końcu czerwca i początkiem lipca polska reprezentacja piłkarska rozegra dwa mecze międzypaństwowe a mianowicie ze Szwecją i Czechosłowacją. Ostateczne terminy nie zostały jeszcze definitely ustalane.

Najbliższe mecze ligowe. W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Lig. Warszawianka — Wisła, Cracovia—Legia, Pogoń—Ruch, Hasmonea —TKS, LKS—Warta, IFC—Turyści.

Szermierze mistrzostwa armii. W dniach od 17—20 maja w Krakowie rozegrane zostaną zawody szermierze o mistrzostwo Armii.

Z sądu doraźnego.

O zabójstwo śp. Iżewskiej.

Dziś zapadnie wyrok.

Wczoraj przedpołudniem sąd przesłuchiwał szereg dalszych świadków.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Świadek Stanisław Pawłowski, rodem z Pułtuska, absolwent medycyny, zna oskarżonego od 10 lat. Zawód oficera obrał podpor. Załęski z zamiłowania. Jest człowiekiem dobrym, lecz bardzo popędlivym, reagując bardzo żywo na najdrobniejszą przykrość tak, że świadek obawiał się smutnych następstw takiego usposobienia. We Lwowie oskarżony dawniej zwierzał się świadkowi, lecz w ostatnich miesiącach był skryty. W czasie rozmowy w dniu 26 kwietnia świadek zagadnął oskarżonego, czy nie zamierza się żenić. Wówczas ppor. Załęski podał w wątpliwość wierność kobiet i oświadczył, że w razie ożenienia się podejrzenia byłoby dla niego udęką i mogłyby doprowadzić go do niemiłych konsekwencji, jak pojedynków i t. p.

Obrońca: Na czym opierał pan obawy, że temperament oskarżonego może doprowadzić do smutnych następstw?

Świadek: Na obserwacji. W stosunku do najbliższych sobie łatwo wychodził z równowagi; obawiałem się więc, że jeżeli będzie ktoś mniej uważający, może dojść do katastrofy.

Św. Olga Szychowska, lat 27, urzędniczka, zna Iżewską od początku r. 1927, odkąd ta mieszkała u niej. Załęski przychodził codziennie do śp. Iżewskiej, jako starający się. Bardzo ją kochał i ona jego. Był nawet zdecydowany wystąpić z wojska, gdyby miał trudności w zawarciu małżeństwa.

Obrońca: Jaki był charakter śp. Zmarłej?

Św.: Była kłóliwa, bardzo niedelikatna. Nieraz mi dokuczyła.

Na dalsze pytanie stwierdza, że śp. Iżewska używała czasem silnych wyrażań; że porucznikowi powiedziała raz: złam pysk. Twierdziła, że mężczyźni najlepiej trzymać ząbki i że ona tak właśnie z Załęskim postępuje.

Świadek Marja Bartel, lat 47, zeznała m. i., że kiedy przedstawiała śp. Zmarłej trudności dojścia do skutku tego małżeństwa, ta odpowiedziała, że Załęski ewentualnie wystąpi z wojska i będzie nauczycielem. Jak opowiadała śp. Iżewska, podpor. Załęski tak ją kochał, że na skrzywienie jej ust chce życie sobie odbierać, z okna skakać.

Świadek Erazm Ostrowski, lat 62, radca Wydziału samorządowego, a wuj Zmarłej, opiekował się śp. Iżewską od 1910 r., gdy została sierotą. W ostatnich latach odwiedzała go od czasu do czasu. Na Boże Narodzenie powiedziała mu, że ma narzeczonego. Po świętach przyszedł oboje. W czasie wizyty świadek zrobił ppor. Załęskiemu uwagę, że jeśli chce się żenić, należy się spieszyć, bo ma wyjść rozporządzenie, wzbraniające młodym oficerom zawieranie małżeństw.

— Prosiłem — mówi świadek — by przyszedł kiedyś celom omówienia różnych trudności, bo to i różnica wieku i brak mieszkania, aż tu jednego dnia spada wiadomość, jak piorun z nieba, że ona zamordowana, pocięta...

Na pytanie przewodniczącego o charakter zmarłej, odpowiada:

— Była energiczna, niestety kłóliwa, ale uważałem ją za bardzo moralną. Była przystojna, z temperamentem, wykształcenie miała małe, 4 klasy ludowe. Zdolności posiadała, tylko chęci do nauki nie było.

Kapitan Słupczyński Aleksander, przełożony podpor. Załęskiego, cha-

rakteryzuje go jako oficera pilnego, sumiennego i obowiązkowego. W stosunkach służbowych uważał go za flegmatyka, który jednak może wybuchnąć. Jako przykład tego świadek przytacza fakt z ćwiczeń, w czasie których podpor. Załęski na uwagę pułkownika Dobrowolskiego dał popędlivą odpowiedź, która powszechnie zdumienie wywołała swym dziecinnym, niewojakowym charakterem.

Stan. Bogucki, kupiec, opowiada szczegóły sceny rozbijania oskarżonego po mordzie. Świadek mieszka na rogu ul. Plekarskiej i Sakramentek. W krytycznej chwili usłyszał, będąc w mieszkaniu, krzyk kobiety z ulicy: „co chcesz odemnie, na Boga, ratujcie”, brzęk szabli, potem głos męski: „Zintko kochana, tyś mi mordercę zrobiła”. Gdy świadek wybiegł na ulicę, śp. Iżewska leżała na bruku, a podpor. Załęski wstawał, przytaczany przez dwóch posterunkowych. Jeden za jedną, drugi za drugą rękę. Jeden z posterunkowych będąc sam ranny, wezwał świadka, by wyjął mu z kieszeni lańcuszki i założył Załęskiemu na ręce. Świadek wyjął lańcuszki, lecz nie umiał ich założyć. Wtedy drugi posterunkowy zniżył lańcuszki i zakłócił Załęskiego. W czasie tego ppor. Załęski prosił podnieconym głosem: „ja się nie bronie, ratujcie kobietę”. Gdy świadek odparł na to: „niema co ratować, bo pan ją zabił”, oskarżony wyraził przypuszczenie, że ona tylko zemściła.

Przew.: Czy twarz oskarżonego pan widział?

Św.: Widziałem.

Przew.: Jak wyglądała?

Św.: Ppor. Załęski był silnie zdemoralizowany. Twarz była biała, oczy skrzyły się.

Świadek Sokołowski Marian, l. 24, słuchacz praw, mieszkał z ppor. Załęskim w jednym pokoju u p. Michnia kowej. Śp. Iżewską poznał w listopadzie na imieninach córki Michniakowej. Był podwieczorek, syn gospodyni grał, tańczono. Około godziny 1 w nocy świadek odprowadził śp. Iżewską wraz z Załęskim i córką gospodyni, ale po drodze „zwał” do kawiarni. Ppor. Załęski pytał go później, jakie wrażenie zrobiła na nim śp. Iżewska. Świadek odpowiedział, że wrażenie przyzwoite. „Dobrze się prezentuje i leci na pana porucznika”. Śp. Iżewska przychodziła później kilkakrotnie oraz w czasie nieobecności ppor. Załęskiego przyniosła swoją fotografię. Załęski — jak stwierdza świadek — był w sprawach sercowych skryty, o zamiarach żeniaczki nie mówił konkretnie. Wypowiadał przed świadkiem swe zasadnicze poglądy na małżeństwo: że żeniłby się tylko z miłości, że dla zewnętrznych powodów (majątku) nie należy się żenić. Wogóle na małżeństwo zapatrywał się — zdaniem świadka — romantycznie.

Przew.: Czy ppor. Załęski był religijny?

Św.: Bardzo. Modlił się codziennie, chodził do kościoła i mnie chciał brać ze sobą. Odpowiadałem mu: pójdę, kiedy pan porucznik wróci. Był do przesady ugrzeczny, bardzo wrażliwy, a nawet sentymentalny. Przytem był raptus.

Przew.: A pod względem piciowym?

Św.: Nie lubił mówić o tem. Raz gdyśmy szli po kolacji i zaczęliśmy dziewczyne na ulicy, był tem zgorzszony.

Przew.: Jak pan tłumaczy sam fakt zamordowania?

Św.: Zdrowa natura, prosty, nieskomplikowany. Gdy poznał kobietę, która mu powiedziała, że go kocha,

mogł sobie głowę zawrócić. Gdyby był znał więcej kobiet, nie brałby tego zbyt poważnie.

Znawca-lekarz: A poziom intelektualny?

Św.: Był inteligentnym człowiekiem, ale brak mu było bystrości. W różnych sprawach lubiał się radzić.

Po przesłuchaniu świadków i odczytaniu aktów, obrońca dr. Hecht postawił szereg wniosków dowodowych m. i. na przesłuchanie rodziców oskarżonego, jego ciotki, pułkownika Dobrowolskiego, por. Kwiatkowskiego, bezpośrednich współpracowników Iżewskiej i i. celem pełnego poznania atmosfery, w której obracali się śp. Iżewska i ppor. Załęski, wniosek na odesłanie oskarżonego pod obserwację psychiatryczną, wniosek na odczytanie świadectwa ciotki oskarżonego z zakładu w Tworzech, świadectw szkolnych oskarżonego, wreszcie wyciągu z pulku, kiedy oskarżony miał ostatni raz służbę i i.

OPINIA LEKARZY.

Mjr. dr. Urbanowicz, przemawiający w imieniu swoim i znawcy kpt. dra Sołtysika, z którym orzeczenie wydał zgodnie i jednogłośnie, stwierdza, że na mocy obserwacji tak oskarżonego, jak i przebiegu całej sprawy w przewodzie sądowym t. j. z zeznań z samego oskarżonego i świadków, u oskarżonego nie dały się zauważyć objawy choroby umysłowej, że nie działał w przystępie afektu patologicznego, który jest według litery prawa okolicznością uniewinniającą, a tylko w przystępie afektu fizjologicznego i podniecenia, które winny być wzięte pod uwagę jako okoliczności łagodzące.

Dalej zdaniem znawcy sądowego mjr. dra Urbanowicza należy wziąć pod uwagę inne okoliczności łagodzące, a to: niewysoki poziom intelektualny oskarżonego, brak kryteriów moralnych, trzymanie go w ciągłym napięciu przez śp. Iżewską, zdemoralizowanie z powodu cynizmu, służba nocna w przeddzień dnia krytycznego, to wszystko przyczyniło się do tego, że czynami jego pokierował afekt fizjologiczny i dlatego jest to dla oskarżonego okolicznością łagodzącą.

Obrońca: Czy ma jakiś wpływ choroba umysłowa ciotki na oskarżonego?

Znawca dr. Urbanowicz: Gdybyśmy u niego stwierdzili oznaki choroby umysłowej — to tak, ale ponieważ pomimo dokładnych badań nie zdołaliśmy stwierdzić objawów choroby — więc nie.

Obrońca: A sam czyn, wykonanie go, ilość cięć, czy nie wskazują na anormalność oskarżonego?

Znawca: To wskazuje na to, że w każdym człowieku tkwi kawał zwierza.

Obrońca: Wedle panów oskarżony mógł się powstrzymać od nieuszczonego czynu?

Znawca: Zasadniczo tak. Zastrzec się jednak muszę, że zdolność kierowania swoimi czynami, była z powodów, które już wymieniałem, ograniczona.

Obrońca: Czy dalsza obserwacja oskarżonego byłaby pożądana?

Znawca: Osobiście jestem zdania, że nie wydałaby żadnych rezultatów, jakkolwiek nie mogę wykluczyć, że wykazałaby objawy choroby umysłowej.

Prokur.: Panie majorze, czy pan nie uważa, że to co pan powiada to są często sprzeczności?

Znawca: Zanim panu na to odpowiem, zadam panu jedno pytanie; panie prokuratorze czy może mi pan za-

reczyć, że wracając do domu nie padnie pan trupem na ulicy? Tylko matematyka ma pewniki, ale o ile o przyrodę, o dusze ludzką chodzi — niczego wykluczyć nie jesteśmy w stanie.

Wobec powyższych orzeczeń znawców mjr. dr. Urbanowskiego i kpt. dra Sołtysika, obrońca dr. Hecht, po raz trzeci postawił wniosek o poddanie osk. ścisłym badaniom psychiatrów, który to wniosek trybunału po godzinnej naradzie odrzucił.

PRZEMÓWIENIA STRON.

W końcowym swem przemówieniu prokurator pułk. Stamił, podtrzymując w całej rozciągłości akt oskarżenia, uzasadniał istnienie sądów doraźnych w wojsku. Wojsko jest symbolem państwowości, obrazem jego siły i potęgi, żołnierz musi dbać o czystość mundur, który jest symbolem Państwa.

Bez wątpienia — mówi prokurator — był to dramat pomiędzy dwógiem osobą, z których jedna już nie żyje, słowa nie może na swoją obronę powiedzieć, a druga to oskarżony, którego słowom nie należy bezkrytycznie wierzyć, bo są w nich pewne nieścisłości. Nie bronię oskarżonego, w myśl przysłowia „de mortuis nil nisi bene”, ale bronię jej czci dlatego, że nikt ze świadków zarzutów poważnych przeciw jej moralności nie podał nam, a wszystko to są rzeczy błahę.

Osk. staje pod zarzutem morderstwa, t. j. pozbawienia życia z rozmysłem, ale gdzie jest powiedziane, że ten zamiar ma się powziąć na trzy dni a nie na trzy godziny przedtem. Św. Babiniec zeznał, iż oskarżony biegł za swą ofiarą, która przed nim uciekała, cięcia świadcza o tem, że chciał ją pozbawić życia, czyż nie może być mowy o przypadkowym zabójstwie, ale o morderstwie, zrodzonym z postanowienia pozbawienia Iżewskiej życia.

Reasumując przemówienie, prosił prokurator o wymierzenie kary śmierci.

Następnie głos zabrał obrońca osk. dr. Hecht.

Skreśliwszy psychologicznie tę sprawę i obraz przeżyć podsadnego, zakończył następująco:

„Człowiek nie jest eksperymentem — karę już ma wymierzona — złamane życie, tragedie w duszy, i cień czynu — cień który zawsze za nim iść będzie. Pamiętajcie o, sędziowie, że nie tylko przed waszym trybunałem, stawać będzie oskarżony, on stawać będzie przed trybunałem własnego sumienia, gdzie nie będzie miał obrońców, a samych tylko prokuratorów. — Czem on się tam będzie bronił, — tylko waszym wyrokiem — dlatego proszę o wyrok uwahniający go. — Jeszcze raz podkreślam, że stoi przed sądem doraźnym, który zna jedną tylko karę śmierci, dlatego proszę o przekazanie sprawy sądowi zwyczajnemu”.

Mowa obrońcy, wywarła głębokie wrażenie. Oskarżony, który przez cały czas trzymał się, rzewnie się rozplakał.

Dziś o godz. 11:30 rano nastąpi ogłoszenie wyroku.

NADESKANIE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

KANALIZACJA KUNZ LWÓW, Telefon 196. Króla Leszczyńskiego 41. 1732n

W Ameryce już dawno stosowano, co to jest PRZEMYŚŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj OO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE

Zmiana ustawodawstwa naftowego

(Dokończenie).

W jaki sposób wyzyskali właściciele ziemscy dobrodziejstwo ustawy, otwierające przed nimi nowe źródło dochodów i stwarzające nowe możliwości? Z wyjątkiem wymienionych już dwu ludzi i kilku innych, umiających pogodzić własny, dobrze zrozumiany interes z interesem przemysłu, ograniczała się olbrzymia większość właścicieli ziemskich na jak najszybszym pozbywaniu swoich praw, bez względu na to, w czyje one przechodziły ręce. Chodziło tylko o uzyskanie odpłaty za prawo wydobywania bituminów, odpłaty tem wyższej, — według słów Szan. autora. — im bardziej uświadomionym był właściciel powierzchni, lub powiedzmy raczej, im zreczniejszym był w zawieraniu tych transakcji. Miałą zatem było tu „uświadomienie” właściciela praw naftowych, nie zaś istotna ich wartość, i w tem tkwi zasadniczy błąd w konstrukcji tej ustawy i jej niesprawiedliwość.

Właściciele ziemscy zatem mając w ręku prawa naftowe, dzierżyli klucz powodzenia i rozwoju tego przemysłu, mieli wszelką możliwość zatrzymać go do dziś dnia i stać się temsamem decydującym czynnikiem w tej dziedzinie gospodarstwa narodowego. Woleli oddać go w inne ręce! Mimowoli cisną się na usta słowa Wyspiańskiego o czapce z piór złotym rogu i... sznurze!

Jak na tem wyszedł interes narodowy?

Gorzej jak ci, którzy byli jego stróżami i współpracownikami. Ci bowiem zahakowali pewne „odpłaty”, które w najrzadszych wypadkach posłużyły do pomnożenia stanu posiadania, lecz najczęściej były zużyte na podniesienie stopy życia i „rozeszły się”, uszczuplając w ten sposób majątek narodowy.

A przemysł? Stwarzając w roku 1884 prawo akcesji nie myślało o interesie przemysłu, lecz tylko o właścicielach powierzchni. Przemysł zyskał w tem prawie tak długi szereg utrudnień w swoim rozwoju i przeszkód, że wyliczenie i uzasadnienie ich wszystkich przerasta znacznie ramy niniejszego artykułu. Do najważniejszych należy trudność skomasowania większych kompleksów włościańskich gruntów wobec najczęściej nieregulowanego stanu posiadania. Trudności stały się wynikające są tak znaczne, że zniechęcają najzapaleńszych „nafiarczy”, a odstraszały stanowczo obcy kapitał, bez którego w obecnych warunkach przemysł nasz obejść się nie może, co i p. dr. Nahlik przyznaje. Oprócz szeregu innych zgubnych dla przemysłu konsekwencji ustawy, opartej na akcesji, zatrzymam się na tej, która występuje w chwili upływu okresu czasu, na który prawa eksploatacji były nabyte względnie sprzedane. — W bardzo wielu wypadkach kopalnia założona na koszt pracy i kapitału jej właściciela, znajduje się w chwili ekspiracji praw naftowych w stanie pełnego rozwoju i zaczyna ewentualnie zwracać uczynione wkłady. Właściciel gruntu, a częściej pośrednik, który od niego nabył prawo eksploatacji na następny okres, uważa kopalnię za swoją własność i żąda od przedsiębiorcy takich opłat, które wszelką kalkulację przemysłową czynią iluzoryczną. Skutek tego jest taki, że przedsiębiorca nie chcąc stać się ofiarą nieuzasadnionej chciwości właściciela t. z. „praw powrotu” likwiduje kopalnię ze stratą dla siebie, właściciela gruntu i gospodarstwa narodowego, a bez niczy-

jego zysku, albo też poddaje się tym wymaganiom, aby dalej wieść suchotniczy żywot bezkrwistej istoty. O racjonalnym rozwoju przemysłu, w takich warunkach oczywiście mowy być nie może.

Przytoczywszy w krótkich zarysach przyczyny, z powodu których ustawa ta jest szkodliwa dla przemysłu jako takiego, zobaczmy, czy ona przyniosła oczekiwane korzyści właścicielom gruntów. Sam Szanowny autor częściowo zaprzeczył temu, wspominając z pewnym sentymentem owych „pracowitych” przedsiębiorców, którzy stają się pośrednikami pomiędzy wielkim kapitałem a posiadaczem gruntu, a zatem i praw eksploatacji. Szanowny autor zapewne nie wie, iż owi „pracowici” pośrednicy — spekulanci są, byli i będą plagą i pasożytem tego przemysłu i w wysokim stopniu utrudniają jego rozwój. Ustawa ta stworzyła właśnie warunki, iż „praca nabywająca od właścicieli praw eksploatacji na drobnych działkach i scalania ich wymaga wielkiego nakładu czasu i trudu” i dlatego jest złą, albowiem wychodzi na korzyść nie właścicieli gruntów, których prawa miała chronić, nie przemysłu, który miał rozwijać się na jej podstawach, lecz zupełnie zbędnych pośredników, którzy nie byli ani posesjonatami, ani przemysłowcami, a wprowadzili do tego przemysłu ducha spekulacji, pomnażając w ten sposób ryzyko przez samą naturę stworzone.

Ubiegając się o zmianę ustawy naftowej, nie mają przemysłowcy bynajmniej zamiaru krzywdzić właścicieli gruntów, lecz pragną zapobiec wyzyskowi, jakiego na nich dopuszczała się zbyt liczna speculacja, którzy zbierają śmietankę z całego garnka, pozostawiając właścicielom gruntu chude mleko, zaś przedsiębiorcom za ich wielkie ryzyko i pracę, często nic innego, jak tylko puste naczynie.

Słyszysz się często utyskiwania na obcy kapitał u nas się panoszący. Zapytaj, czy obowiązująca obecnie ustawa zapobiega „inwazji” kapitału obcego, czy obecne ustawodawstwo przeszkadzało krajowemu kapitałowi organizować się dla pracy w naszym przemyśle naftowym, albo czy też może projektowana, nowa ustawa zdradza takie intencje? Sądzę, że ani jedno, ani drugie miejsca niema. Ziemianie, którzy bronią starej ustawy i są jedynymi w kraju posiadaczami, mogli dawniej stwarzać silne organizacje kapitalistyczne, które byłyby zapobiegły wtargnięciu obcego kapitału do naszego przemysłu naftowego. Skoro tego dawniej uczynić nie chcieli, a dziś będąc mniej zasobnymi, nie mogą podjąć się tej roli, skoro dalej uznają znaczenie tego przemysłu dla kraju i państwa, niechże nie przeszkadzają jego rozwojowi stawianiem żądań egoistycznych a krótkowzrocznych, o ile bowiem zmiana warunków bytu tego przemysłu wkrótce nie nastąpi, znikną owi „pracowici” pośrednicy, ponieważ braknie tych, którzy z trudem scalone prawa eksploatacji nabywają zechcą i właściciele gruntu i praw eksploatacji będą mogli cieszyć się ich niezmiąconym posiadaniem i niesprawdzoną wartością, nie osiagając z nich nawet takich korzyści, jakie im ustawa o wolności górnictwa zapewnia.

Jeżeli Szanowny autor przyznaje, iż dopływ obcego kapitału do kraju jest dla przemysłu naftowego pożądanym, niech zapozna się bliżej z warun-

kami pracy w tym przemyśle, opartej na akcesji, a przekona się, że projektowana ustawa naftowa będzie tym najpotężniejszym czynnikiem natury formalnej, który ten dopływ przyspie-

szy, odpadnie bowiem długi szereg przeszkód stworzonych przez starą ustawę.

Prof. inż. Zygmunt Bielski.

Rozwiązanie przeciwkartelowe.

Od szeregu lat polska polityka naftowa znajduje się w impasie. Osia jej było tworzenie kartelu rafinerów. W razie nieudawania się prób, wracano do polityki bezkartelowej, a „Polmin” rozwijał samodzielną i ożywioną działalność handlową. Tak było za czasów „Krajonafty” potem „Zgromu”, a obecnie znajdujemy się w okresie budowania nowej formy „Syndykatu”.

Konsekwentnej polityki nie było nigdy, ani przy kartelu, ani bez kartelu.

I choć dzisiejszy stan rzeczy nacechowany jest ze strony czynników rządowych nieco głębszym ucięciem za gadnienia (zasługa to więcej metody „silnej ręki”, aniżeli zrozumienia problemu), to przecież stan ten nie wróży powodzenia samej akcji, a przez to trwałości „Syndykatowi”.

Jest kilka kwestyj, od których, teoretycznie biorąc, zależne byłoby utrwalenie kartelu naftowego. Do nich należą: centralizacja sprzedaży produktów finalnych w kraju i zagranicą, biuro zakupu ropy, którego zadaniem byłoby utrzymanie ceny ropy na sprawnym, zasadniczo wysokim poziomie, popieranie akcji wiertniczej przez obracanie na ten cel poważnych kwot, płynących z nadwyżki ceny krajowej ponad cenę eksportową, ścisła kontrola rządu nad całą bez wyjątku działalnością kartelu, szczególnie gdy działalność ta wkracza w dziedzinę ogólnej polityki naftowej państwa.

Realizowanie postulatów zawartych w wyżej wyliczonych punktach było dawniej, a jest i obecnie, przedmiotem troski tych polityków rządowych, którzy tworzenie względnie popieranie kartelu naftowego, stawiali sobie za cel swych dążeń.

I zarówno „Krajonafta”, jak potem „Zgrom”, nie urzeczywistniły ani jednego z tych postulatów. Za swe jedyne zadanie uważały podwyżkę cen krajowych. Zwyczajny rachunek polskiego konsumenta z jednej strony, obskubywanie „Polminu” jako kontrahenta z drugiej, było cementem, który kleił tamte organizacje. Musiały się więc one rozpaść i cokolwiek powstało na ich miejsce, było bezwzględnie lepsze, choćby w imię moralności publicznej i w imię salwowania interesów państwa.

Jeżeli jednak nie było żadnej absolutnie konsekwencji w organizowaniu kartelów naftowych w roku 1922 czy 1925, to należy się przypatrzeć, co uzyskanie się dało w tym kierunku w roku 1927 i 1928 i jakie są horoskopy na najbliższą przyszłość.

Trzeba bezstronnie stwierdzić, że rozpad podwyżki cen został w obecnym Syndykacie naftowym okiełzany. Ceny krajowe, aczkolwiek znacznie wyższe od eksportowych, nie zdołały dojść do zawrotnej wysokości z okresu, gdy w polityce rządowej wobec „Zgromu” panowała zasada „laissez faire”. Instytucja komisarza rządowego, czy może osobisty wpływ Ministra, nie dopuściły do wybryków. Ale też działalność Komisarza rządowego sprowadziła się wyłącznie do tej jednej sprawy. Pozostała poza realnym wpływem komisarza sfera nieuczciwej konkurencji pomiędzy członkami Syndykatu, odbijająca się w sposób niesłychanie ujemny na interesach „Polminu” (potajemne rabaty i inne machinacje w celu uzyskania klienteli).

li). I dalibóg, trudno wymyśleć formę nadzoru, przy której można by liczyć na skuteczną kontrolę postępowania niektórych wyspecjalizowanych członków kartelu.

Stworzono spółkę dla wierceń pod firmą „Pionier”, a choć oddano ją w ręce niewłaściciele, spółka ta może być krokiem naprzód, o ile nie zaidą jakieś nieprzewidziane przeszkody w złożeniu przez rafinerów przyrzeczonego kapitału zakładowego.

Rozpoczęło również funkcjonować biuro zakupu ropy. Lecz w tej dziedzinie ujawniają się tendencje szkodliwe, a o interwencji ze strony Komisarza nie słychać. Przedewszystkiem nie potrzebnie oddano to biuro wiedeńskiej firmie „Vacuum”, znanej z wrogiego stanowiska wobec producentów ropy. Spowodowano więc spadek ceny z 220 na 200 dolarów za wagon. Poza tem stworzono dziwną anomalję: podział przemysłowców na obywateli I i II klasy. Członkowie kartelu (I klasa) otrzymują od Vacuum 200 dolarów za swój wagon ropy boryslawskiej, inni (II klasa) tylko 195 dolarów i kupuje się od nich z łaski, tak że pozbywają ropy pośrednikom nawet po 192 dolarów. Taki pośrednik ma prawdopodobnie szansę, o ile jest sprytny, zaawansować do I klasy. — Został więc w zarodku zwichnięty pomysł scentralizowanego zakupu ropy, a w stosunki naftowe wtargnął moment niepewności i leku przed dniem jutrzejszym, co osłabiło napięcie w kierunku nowych wierceń i w uruchomieniu nieczynnych kopalni.

Tyle więc wykonano z rzeczy koniecznych i zapowiadanych. Choć źle — ale wykonano.

A sprawy dalsze. Centralne Biuro sprzedaży krajowej, podobno się organizuje. Na podstawie jednak dotychczasowych doświadczeń mało są widoki na urzeczywistnienie tego projektu. Co się bowiem stanie z setkami dyrektorów i kierowników oddziałów handlowych różnych firm, kto tym firmom zapłaci za zwinięte biura, magazyny, zbiorniki? To też pesymistycznie oceniane są wyniki w celu założenia centralnego biura sprzedaży krajowej.

A o centralnym biurze sprzedaży na eksport zupełnie głucho. I nie powstanie to biuro nigdy — trzeba to wyraźnie stwierdzić. Sprawa ta nie zależy ani od dobrej woli Ministra, ani nawet dyrektorów rafinerii. Firmy światowe, będące w walce konkurencyjnej pomiędzy sobą na rynkach zagranicznych, nie są w możności zawrzeć porozumienia, jeżeli chodzi o produkty naftowe ich polskich filii. I dlatego upada jedna z podwalin kartelu naftowego. Wychodzi na jaw kłamstwo rafinerów, umiających przyrzekać rządowi wszystko, gdy chodzi o przystąpienie „Polminu” do organizacji, a nie dotrzymujących prawie nic, gdy kartel jest już zawarty.

Trzeba podkreślić jedno. W sferach wielkiego przemysłu naftowego panuje przekonanie, że jedyną przeszkodą na drodze do utrzymania kartelu — to „Polmin”. „Polmin” jest tam solą w oku z wielu względów: jako rafineria konkurencyjna, która przy umiędzej gospodarce może zniżyć własne koszty eksploatacji do nieosiągalnego przez inne rafinerie minimum — jako nieza-

Dolar, kurs oficjalny	Zł.	889 ¹ / ₂
Dolar, kurs prywatny		8-9
Złoty w Żurycu		58-20
Frank złoty	Zł.	17 ¹ / ₂
Gram złota	"	5-9
Kilogram chleba	"	0-7
" mięsa woł.	"	2-6
" kurzu	"	1-30
Cetnar żyta	"	58-
Tona węgla górnośl.	"	60-
Wskaźnik kosztów utr.	"	204-
Bezrobotnych		157.343
Złotych w obiegu	Zł.	1.121.369.000
z tego banknotów	"	727.513.000
bilonu	"	395.856.000
Stopa dyskontowa		8%

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

ZEGARKI „Zenith” „Longines” oraz biżuterie własnego wyrobu poleca **DĄBROWSKI-ROZWARZEWSKI** Lwów, (Hotel Georgea). **Dogodne warunki** 3809

POSZUKUJEMY używanej, jednak w zupełnie dobrym stanie znajdującej się maszyny do pisania najnowszego typu Underwood, z drobnym lub średnim drukiem. Zgłoszenia pod „Underwood” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Legionów 1. 4791

KAMIENICE dwupiętrowa, komfort 3 pokoje z przynależnościami wolne okolica. Potockiego sprzeda Agencja „Celeritas”, Jagiellońska 17. 4789

KAMIENICA słoneczna komfort okolica Potockiego do sprzedania Zgłoszenia Stanisław Abl, magazyn papieru Legionów 11 4788

PORTFEL dłuższy, znakomity — sprzedam za 1300 zł. Kopernika 26 Skleniarski. 4676

Na lato! Rozmaite obuwie higieniczne, trwałe, wygodne i tanie, z płótna, skóry, sukna, filcu itp. poleca i wykonuje **Fabryka pantofli** Lwów, ul. Wronowska 4, także do nabycia po cenach ściśle fabrycznych w „Uniwersum” pasaż Mikolascha. Zelowanie i inne możliwe naprawy skutecznie po cenach własnych. 4209

KOŁDORY

WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2

BIŻUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów plac Marjacki 5. 4306

OBUWIE najnowsze fasony najtaniej w katolickim magazynie Jot-Es, pl. Kapitulny 2. 2900

POŁCZONY, Skarpetki, Rękawiczki i Galanterie najtaniej poleca Gabriel Żywczak, Killińskiego 1. 3804

MICHELIN nowy typ wzmocnionych opon poleca: **Witold Tranda**, Lwów, Podilewskiego 2 4111

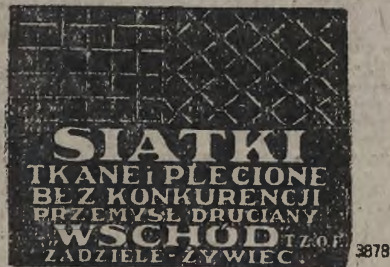
PARCELA w śródmieściu do sprzedania. Zgłoszenia z grzesznością przyjmuje Mallmon skład maszyn do szycia Lwów, Wałowa 11 a. 4663

ELEGANCKIE kapelusze damskie (nowości sezonu) po cenach bardzo przystępnych. Helena Mueller, Nabełska 45. Przeróbki modnie tanio. 4402

BIŻUTERIE wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, tel. 18-48. 3901

MEY turbiny Złota Lipa, powiat brzeski, 2 wale, kamień, holender, prośnik, tryjer, cały inwentarz, 5 mógów, duży dom mieszkalny, magazyn, poddasze dla koni, stajnia, sprzedam za 12.000 dolarów. Zgłoszenia: „Młyn turbiny” administracja Słowa Polskiego. 4639

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 3529



Zadajcie Katalogu Nr. 33.

CEMENT, GIPS, WAPNO dostarczają po cenach konkurencyjnych **HORSZOWSKI I SKA** SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, Lwów, ul. Boularda 3. (Boczną Batoręgo) Telefon Nr. 17-64. 3822

ANTYCZNA bransoleta złota sprzedam. Pasaż Mikolascha Składnia Komisowa „Uniwersum” Kasińskiego. 4793

WALCE młyńskie, okucie do kamieni i cylindra, wały transmisyjne, łożyska, sprzęta, windy budowlane, odwiezy różne sprzed. inż. Słowik, Lwów, Zółkiewska 94. 4752

WILLA piętrowa z ogrodem i sadem, piękne położenie przy ul. Łyczakowskiej w pobliżu Sanatorium Czerwonego Krzyża do sprzedania katolikowi. Bliższych informacji tylko reflektantom udzieli adwokat Dr. Majewski, plac Dąbrowskiego 1. 2. 4746

Ważne dla pensjonatów i letników! Magiel ręczny korbowy żelazny

łatwość maglowania przez jedną osobę, wyrabia Fabryka maszyn Bracia Biskupscy S. A. Kołomyja. 3987



Jedyny prawdziwie SKUTECZNY ŚRODEK

Lab. Chem. 4054
J. Stoczyński i Ska
Warszawa,
ELEKTORALNA 21.
Tel. 65-11.
Zadać wszędzie.

NAJLEPIEJSZA parcela w Krynicy tysiąc m. kw. w samym centrum do sprzedania. Wiadomość: Batorego 34 Welczera. 4784

RADJO 4-ro lampowe z przynależnościami sprzedam Smutny, Chmielowskiego 5. 4648

ORYGINALNE ZIEMNIAKI

słynnego hodowcy **H. MODROWA**

Prof. Dr. Gisevlus odmiana jadalna o bulwie białej i żółtawym miąższu niewybredna co do gleby, średnio wczesna.

Industria odmiana jadalna i przemysłowa, Niewymagająca, bardzo plenna dobrze się konserwuje.

Zbiór w roku 1927 wynosił 262 q z Ha.

Zamówienia przyjmuje:

T. WASUNG I SKA
Dom Rolniczo Handlowy Lwów,
ul. Chorążczyzna 18. 4786

WOLNE PÓSAZY.

8 groszy za wyraz.

POTRZEBNA służąca z gotowaniem i praniem. Zgłoszenia Zborowskich 9. (Dobre świadectwa wymagane). 4060

SŁUŻĄCA do wszystkiego z chlubnymi świadectwami a umiejąca dobrze gotować zostanie zaraz przyjęta Wiadomość Listopada 33. 4745

POSZUKUJĘ francuzki lub osoby młodej do 3 dzieci z dobrym językiem francuskim na wieś od czerwca na przeciąg wakacji ewentualnie dłużej. Zgłoszenia Ruda, poczta Hnizdyczów. Kochawina Pietruska. 4750

POSZUKIWANA służąca do wszystkiego, dobra kucharka, pranie, prasowanie. Świadectwa lepszych domów katolickich wymagane Zgłoszenia niedziela 5-7 Snopkowska 53, prawy parter. 4756

POTRZEBNA gospodyni dobra kucharka na plebanie łacińską w Krzywcu ad Borszczów. najchętniej wdowa w wieku od 40 do 50 lat. 4766

FRANCUZKA rodowita poszukiwana na wakacje. Pensja 180 zł. Zgłoszenia pod „Referencje, akcent” do administracji Słowa Polskiego. 4798

NAUCZYCIELKA młoda z konwersacją francuską ewentualnie muzyką poszukiwana na wysoką pensję. — Zgłoszenia pod „Wrzesień dwór” do administracji Słowa. 4757

Posada prefekta jest do objęcia w Bursie męskiej T. O. M. we Lwowie.

Warunki wedle umowy. Podania ukwalifikowanych kandydatów wnieść do Centrali TOM. ul. Złota 10 do końca maja 1928 r. 4735

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

BIURO Niemczyńskiego, Lwów, plac Akademicki 3, telefon 12-61 umieszcza Francuzki na wakacje. nauczycielki, nauczycieli, bony, freblanki, Niemki, pielęgniarzy, gospodynie, klucznice, garderobiane, kucharki, ogrodników, maszynistów, szoferów, rzadców, ekonomów, leśniczych, personal restauracyjnych, sezonowy, siły biurowe 4707

KUCHARZ pierwszorzędna siła z długoletnimi świadectwami poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia M. Dusan. Lwów, św. Marka 8. 4724

BUCHALTERKA skromna, gospodarna i sumienna, posiadająca praktykę bankową, rolną i sklepową, poszukuje jakiegokolwiek posady najchętniej na Wołyniu lub w pobliżu. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego „Dla bezdomnej sytuacja bez wyjścia”. 4731

BUCHALTERKA-bilansistka, rutynowana siła z dwuletnią praktyką, z pierwszorzędnymi świadectwami, kasjerka, korespondentka szuka posady. Pod Listopadki (dla buchalterki) Lwów, Dekerta 2. 4781

FRANCUZKĘ ma od zaraz do umieszczenia Biuro nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Klonowicza 10 od 11-1-ej. 4759

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ od 1 czerwca 3 lub 4 pokoje z komfortem. Zapłacię czynsz z góry według umowy. Zgłoszenia pod „Mieszkanie”. 4635

TRZYPOKOJOWEGO mieszkania z kuchnią, komfort poszukuję. Czynsz dwuletni. Zgłoszenia administracja Słowa pod „T. U.” 4603

GARAŻE na duże auta do najęcia. — Wiadomość Listopada 33. 4744

MORSZYN k/Stryja. Do wynajęcia na sezon 5 pokoi umeblowanych, weranda, kuchnia, razem lub oddzielnie. Informacje udzieli p. A. Chrapusta w Morszynie. 4725

PENSJONATY I UZDROWISKA

NIEMIRÓW—ZDROJ. Willa pod Matką Boską, obok lasu poleca pokoje z utrzymaniem cena 7 zł. dziennie. — Zgłoszenia Górską, Rzeszów. Księcia Józefa. 4767

PODLEŚNÓW. W górach, śliczne położenie, pokoje umeblowane do wynajęcia. Pisemne informacje Kallenik, Lwów, Rahozy 6. 4743

WIELKA Wiew nad pełnym morzem pensjonat „Baty” poleca ładne pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem. Zgłoszenia Warszawa, Grójecka 44, m. 14. Psarska 4657

Letnisko Felsztyn-Dwór Otwarcie sezonu 1 czerwca. Wygodne pokoje, elektryka, duży park, kąpiele rzeczne. Kuchnia zdrowa i obfita. — Stacja i poczta w miejscu. 4576

Uzdrowisko Podkarpackie Felsztyn-Dwór Otwarcie sezonu 1 czerwca. Wygodne pokoje, elektryka, duży park, tenis, fortepian, kąpiele rzeczne. Kuchnia zdrowa i obfita. Stacja i poczta w miejscu. 4771

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

ZGUBIONA książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Lwów na nazwisko Ludwika Nagórzańskiego, kaprala rezerwy unieważniam. 4721

UNIEWAŻNIAM skradzioną licencję szofera I. IV. 3798/28 na nazwisko Pinkas Singer. 4747

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

NIEMKA rutynowana nauczycielka wyucza szybko konwersacji, literatury, korespondencji niemieckiej. Zgłoszenia „Germanistka” administracja Słowa. 4723

MALŻENSTWA.

15 groszy za wyraz.

BRUNET ożeni się z Panną która kupiła kapelusz u firmy E. Gopert Lwów, Fredry 9. 4737

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

CHCE wydzierżawić pensjonat w jednym z uzdrowisk. Proszę o zgłoszenia na ul. Potockiego Nr. 48 prawy parter. 4762

ZNIKŁAŚ przez Sobieskiego 4 białam o spotkanie, codziennie 12 w poł. i 8-ma wieczór Grodzieckich 2. 4698

FUTRA do przechowania przyjmuje, pełna gwarancja asekuracyjne wszelkie przeróbki i reperacje obecnie o 50% taniej. Pracownia Futur Karola Schirera, Senatorska 10. (Boczną Romanowicza). 4711

ZA pożyczkę mi 500 do 1000 zł. dam krótki fortepian w zastaw i do użytku. Wiadomość: Smutny. Chmielowskiego 5. 4783

Artystyczna Introligatornia M. KRZYWIECKIEGO (zapr. znawcy sądowego) Lwów, Piekar-ska 1 c. Wykonuje: Księgi pamiątkowe, Dyplomy i adresy honorowe, Albumy jubileuszowe, Księgi gości, Kroniki rodowe i t. p. 2337

Hotel-Restauracja i Kawiarnia

z całym urządzeniem w wielkim mieście powiatowym o licznej załodze wojskowej, z powodu podeszłego wieku dzierżawcy, który to przedsiębiorstwo przeszło 30 lat prowadzi, od zaraz do odstąpienia.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel.

Feliks Wojciechowski
Jarosław.

4657

L.M. 69.372/28
W. III.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót budowlanych przy budowie 2 baraków dla dełożowanych przy ul. Peltewnej we Lwowie. Formularze ofertowe za opłatą 10 zł. od egzemplarza i informacje otrzymać można w godzinach urzędowych dla stron t. j. od 11—13 w Wydziale III. Magistratu (ratusz III. p. drzwi Nr. 116). Oferty składać należy w Wydziale III. Magistratu do godziny 12 dnia 19-go maja 1928, o której to porze nastąpi otwarcie. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie miejskiej wadium w wysokości 5 proc. sumy ofertowej. Oferty bez wadium nie będą brane pod uwagę.

4690 **Jan Sirzelecki w. r.**
Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta.

Z dniem dzisiejszym po zupełnym odnowieniu lokalu został na nowo otwarty

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH I POKOJ DO ŚNIADAN

pod firmą

WIKTOR STĘPIEŃ

ul. Kochanowskiego I. 3.

WYŚMIENITA KUCHNIA I BUFET.

CENY PRZYSTĘPNE. 4748

KORZYSTAJ

Z POŁĄCZEN LOTNICZYCH POLSKIEJ LINII LOTNICZEJ „AEROLOT” S. A.

INFORMACJE:

Lwów	Nr	telefonu	
			4-35
			8-11
			6-10
			22-75
Kraków			32-22
			26-45
Warszawa			9-00
			19-93
			8-50
Łódź			3-11
			26-15
Gdańsk			515-31
Wiedeń			784-59
			1493-59

11603

WYDAWNICTWA

BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU

Wacław Majbaum: „Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki” Zł. 1.—

St. Kupczyński: „System społeczny i gospodarczy Henryka Forda” Zł. 1.—

SKŁAD GŁÓWNY:
W KSIĘGARNI T. S. L.
Lwów, Batoręgo 32.